



Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 1.50. Kwartalnie Mk. 4.50.
Za odnoś. do domu jednoraz. 30 fen., dwuraz. 10 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 1.80, kwartalnie Mk. 5.40.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 10 fen.

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.

Administracja "Kredytowa 18 (Erywańska)

Redakcja i Administracja w Łodzi:

Piotrkowska 86.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca,

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.

Nadzwyczajne (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

Reklamy: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

W działach handlowych: Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomulński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”; Pabianice: Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Sędzinie.

Niebezpieczny podarunek.

Upadały narody, znikły z powierzchni ziemi potężne niegdyś organizmy państwowe, rozplywały się w wodach letniejskich rwące fale wielkich usiłowań, wielkich poświęceń, wielkich zdobyczy. Historia świata zapisała wiele takich faktów, nad którymi potomność przeszła do porządku dziennego, ale tylko jeden, jedyny był fakt na świecie, fakt wymazania z listy narodów istniejących — narodu żyjącego, narodu, który w przewidywaniu swego upadku z bohaterским poświęceniem jął się na prawo swych obyczajów, swych ustaw i praw, swej obrony, jednym słowem chwycił się reform, które zapewnić mu miały nie tylko uniknięcie zagłady, lecz dawały mu słuszną nadzieję szybkiego rozwoju i powrotu do dawnej potęgi i sławy.

Narodem tym, nad którym ościenne państwa, korzystając z chwilowej jego niemocy, wywołanej wielorakimi przyczynami, a wśród nich w pierwszym stopniu niezgodą i nieposzanowaniem praw, — dokonały wliwiekcy, był naród polski!

Nie pomogły niestety przedsięwzięte w ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej przez lepszą i światlejszą część narodu usiłowania w celu ratowania tonącej nawy państwowej. Wiekopomny sejm czteroletni wraz z uchwaloną na nim konstytucją 3 maja, pozostał jeno wielkim, świetlanym pomnikiem żywotności i patriotyzmu narodu, który widząc przepaść w jaką się staczał, w ostatniej chwili pragnął się ratować. Niestety, ratunek ten okazał się spóźniony. Bohaterski wysiłek wolnego jeszcze narodu w 1794 roku pod wodzą genialnego w swej prostocie i zaparcu się, nieśmiertelnej sławy Wielkiego Naczelnika Narodu — Tadeusza Kościuszki, tak świetnie rozpoczęty na błoniach Raławic, a tak nieszczęśliwie zakończony pod Maciejowicami, był już tylko pełnym bohaterstwa i rozpaczem protestem przeciw obcej przemocy.

Naród polski złożono żywcem do grobu i sądzono, że kamień położony na jego 8-mio wiekowej świetnej i pełnej chwały egzystencji, zawrze na wieki, dngający pełnym życiem, organizm jego.

Historja i dzisiejsza rzeczywistość przekonały dobitnie, jak srodze omylono się wówczas. Umrzeć, przestać istnieć może jed. nie ten naród, który faktycznie nie posiada już sił żywotnych, ten tylko, który ducha nie posiada. Ale gdy w narodzie tli się choćby tylko iskierka życia, którą duch ożywia, to naród taki może popaść jedynie w letarg, dłużej lub krócej trwający, lecz żyć on będzie, bo przeznaczeniem jego jest żyć, pomimo wszechprężnej woli najpotężniejszych nawet mocarzy świata.

Tak się też stało i z narodem polskim. Krótkim był względnie letarg jego, za krótkim dla jego wrogów, za długim jednak dla niego samego. W dziesięć lat po jego rzekomym pogrzebie, świat będący świadkiem szamotania z bohaterскими wysiłków złożonego żywcem do grobu narodu, dowiedział się, że on wciąż istnieje, że żyje, że walczy, przekonał się, że

Polska, wymazana z map geograficznych, istnieje wciąż, że ziemia jej, zlaną krwią i potem jej wiernych synów, rodzi, wydaje piękne owoce poświęcenia i dzielnych bohaterów walczących za prawdę i sprawiedliwość, walczących za swoją i za cudzą wolność!

W mrokach dziesięcioletniego niebytu politycznego naród polski walczył pod obcymi sztandarami za sprawę cudzą, roznosząc po świecie całym sławę męstwa i dzielności swych synów, którzy ze świętymi słowy „Ojczyzna i Polska” szli na bój śmiertelny z niewygasającą w ich sercach idea: Zmartwychwstania Polski!

I w dziesięć lat po niebysławym w dziejach świata fakcie pogrzebania żywcem narodu pełnego sił żywotnych, naród ten mocą swą przyrodzoną powstał z martwych!

Co prawda oblicze jego przekształcone, postać strasznie skurczona, nawet nazwa jego szlachetnie zmieniona, ale bądź, co bądź zostaje on z powrotem zaliczony w poczet narodów żyjących. Księstwo Warszawskie dn. 5 grudnia 1806 r. staje się faktem dokonanym. Potężna i wielka ongi Rzeczpospolita Polska, owo przedmurze chrześcijaństwa przed nawałą tatarsko-mongolską, przeobraża się w jakieś małe państwo, pod obcym monarchą, z dziwaczną nazwą państewko.

Ale to nic! Naród żyje, działa, walczy, a więc dokona reszty, odzyska pozostałe ziemie, a co najważniejsze odzyska od 1000 lat prawie znaną i zaszczytną miano Polski!

Tymczasem organizuje się, walczy dalej, bo tylko na tej drodze widzi swoją przyszłość i możliwość spełnienia się nadziei. Wreszcie nadchodzi rok 1809 i siła oręża, patriotyzmu i wiary w swoją sprawę i nieprzedawnione prawa zmusza o wiele liczniejszego, potężnego nieprzyjaciela do zwrotu części swych dawnych dzierżaw.

Małutkie państewko powiększa się niemal w dwójnasób, lecz pomimo to nie ustaje ani na chwilę w swych wysiłkach, aby odzyskać najdroższą rzecz: imię Polski.

Któż w owych czasach mógł małemu państewku i narodowi naszemu, wykreślonym z listy żyjących, przywrócić prawa i nazwę? Zdawało się, że ten tylko, który trzął wówczas tronami, państwami i narodami. Polacy od chwili upadku Rzeczypospolitej nieustannie walczyli pod jego sztandarami, więc mogli się spodziewać, że z jego ręki otrzymają to najwyższe dobro, za które walczyli na licznych polach bitew, za które wylali morze krwi polskiej, od stóp Piramid, po wąwozy Sommosierry. Tak sądził cały naród, tak sądził również jego moralny przywódca, bohaterski ks. Józef.

Zawiódł ich wielki konkwistador, który ani przez chwilę nawet nie myślał o urzeczywistnieniu marzeń i rojeń dzielnego, ale w rezultacie zbytecznego dla niego narodu. Wreszcie Nemezis dziejowa zamknęła księgę jego. Na ostatniej stronie tej księgi położył swój zwycięski podpis młody ear Północy. Nadzieje nasze rozwiły się w oparach Elstery, której fale pogrzewały na wielki jednego z najdzielniejszych, jednego z najświetniejszych hetmanów polskich!

Upadek Napoleona i tragiczny zgon w nurtach wzburzonej Elstery jego niezłomnego

Komunikat niemiecki.

BERLIN. Urzędowo. Wielka kwatery główna donosi 26 kwietnia:

Wschodni teren walk.

Na południu od Rygi, pod Jakobstadtem, Smorgoniami, na zachodzie od Łucka, na wschodzie od Zloczewa, nad Złotą Lipą, oraz wzdłuż Putny i Seretu zwiększyła się rosyjska działalność ogniowa i odpowiednio do tego nasz ogień wzajemny.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk

Ks. Rupprechta Bawarskiego,

Pod Arras nieprzyjacieli ruszyli tylko jeszcze do częściowych ataków.

Na południu od Scarpe jego fale atakujące przypuściły trzykrotny szturm na nasze linie i trzy razy uszły z powrotem.

Walka artylerji w niektórych odcinkach utrzymywała się o znacznej sile.

Pod Gevrelle stanowisko nasze położone jest na wschodnim brzegu wsi.

Front Niemieckiego Następcy Ironu.

Ogólna sytuacja pozostaje bez zmiany. Walka ogniowa ograniczyła się na niektórych częściach frontu.

Pod Hurtebis-Ferme i na wschodzie stąd za pomocą natarć, podczas których wzięliśmy do niewoli 3 oficerów i

przeszło 160 Francuzów, poprawiliśmy stanowisko nasze na tyłach Chemin de Dames. Wczoraj, po gwałtownym spotęgowaniu ognia, wykonał nieprzyjacieli atak na froncie o szerokości 3 kilometrów, po obydwóch stronach Braye.

W Szampanii doszło tylko do walk na granaty ręczne.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Württemberskiego.

Nie zostały żadne szczególniejsze wydarzenia.

Wczoraj stracił nieprzyjacieli 6 latawców, z których porucznik Schäfer zestrzelił dwa, t. j. 22 i 23-go z kolei przednika swego.

Front macedoński:

Z zemań jeńców, wziętych w walce nad jeziorem Doiran w dniu 24 kwietnia wynika, iż Angliecy wykonali tam na wąskim froncie za pomocą znacznych sił atak, który miał bardzo rozległe cele. Dziarska piechota bułgarska odniosła piękny sukces, utrzymała wszystkie stanowiska swoje i łącznie z niemieckimi i bułgarskimi karabinami maszynowymi, oraz baterjami, zadała nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz Ludendorff.

i wiernego do ostatniego tchnienia sprzymierzeńca — polskiego Bayarda — Poniatowskiego, pogrzyły naród polski w łatwo zrozumiałą prostracę ducha.

Zdawało się, że tym razem na wielki pogrzebane zostały nie tylko nadzieje lepszej, jaśniejszej przyszłości, nadzieje odzyskania zaszczytnej nazwy Polski, lecz nawet i ten oddech dawnej świętości i suwerenizmu, jakimś po ciężkich trudach i bohaterских zmaganiach wywalczyli sobie w legionach oraz w latach 1806 — 1809.

Gwiazda Wielkiego Napoleona zaczyna blednąć. Odwrót wielkiej armji, Księstwo Warszawskie zajęte przez wojska moskiewskie, potem wielka bitwa narodów, potem Elba, Waterloo, wreszcie św. Helena.

Cesarz Aleksander I w Paryżu dyktuje prawa Europie, która, oswobodzona od wielkiego konkwistadora, z uległością przyjmującą nową hegemonię. Wreszcie dn. 20 czerwca 1815 r. na kongresie wiedeńskim zostało utworzone z części ziem dawnej Rzeczypospolitej — Królestwo Polskie z dziedzicznym, konstytucyjnym królem — cesarzem rosyjskim Aleksandrem I.

Wspaniała jutrenka świetnej zdawało się przyszłości zajaśniała nad Polską, umęczoną przeszło dwudziestoletnią walką o swój byt i prawo życia. Nadzieje dalszego rozwoju narodowego i terytorjalnego niedwuznacznie podsypane były przez samego „ukoronowanego króla Polski Aleksandra I”.

Próżne marzenia! Próżne nadzieje! Historia Królestwa Kongresowego to straszny, a zarazem pouczający dla nas i dla innych

przykład perfidy i barbarzyństwa moskiewskiego caratu.

Od pierwszej niemal chwili zaprzysiężenia konstytucji przez t. zw. „Wskrziesiciela Królestwa Polskiego” fałsz i obłuda były leit-motiwem rządów carskich. Gwałcenie konstytucji i nieustający ucisk ze strony Nowosilcowa i w. ks. Konstantego, tych faktycznych wielkorządców Królestwa, doprowadziły znechęcony tytoletnią niedolą naród do rozpaczywego kroku — dn. 29 listopada 1830 r. zerwał on pięta, krepujące go i wyrwał na bój swego potężnego wroga. Po dziesięciomiesięcznych bohaterских zmaganiach legł, zwyciężony przez przeważające siły moskiewskiego caratu.

Na to tylko czekał nasz wróg odwieczny. Wyzwał on naród nasz z ostatnich szczątków odrębności narodowej, kraj cały zamienił w jedno wielkie więzienie, a naród uczynił niewolnikami.

Dzieje Polski w tym siedmiesięcioletnim okresie niewoli moskiewskiej były bezprzykładną w historii cywilizowanych narodów martyrologią. Gdy już nie było czego zabrać, odebrano nam imię „Królestwo Polskie” zastąpione nazwą „kraj Nadwiślański”. Gdy już nie było czego rabować, rabowano nam dusze, zatruwając je jadem niewiary, zgnilizny i podłości.

Stawali się paryasami wśród narodów świata. Nazwa „Polak” bądź nieuznawana w Europie, bądź lekceważona i ośmieszana. Nawet w tej ongi szlachetnej, wielkiej Francji, dziś pozostającej w ohydnych konkubinacie z nawpół azyatyckimi barbarzyńcami — w tej

Francji, za którą przelewaliśmy krew, stawaliśmy się natrętnymi i niepożądanymi przybyszami.

Przez te 74 lat okropnej niewoli moskiewskiej raz jeden tylko naród zerwał się do walki beznadziejnej, aby stargać pęta, któremi go wróg odwieczny zaciskał. I tym razem uległ przeważającej sile, przez pół wieku ponosząc krwawe skutki tego bohaterskiego odzioru.

Wreszcie na zegarze dziejów wybiła godzina odwetu. Od wieku ciemiężony naród ma możliwość dziś wyzwolenia się na wieki z upadającej niewoli.

Carat upadł, rodzi się Nowa Rosya. Dawna, stara Rosya była naszym wrogiem odwiecznym, a Nowa? Ta nowa Rosya jest logicznym następstwem starej; ów związek jednej z drugą widnieje przecież wyraziście w ofiarowaniu nam „Niepodległości... z wojskową unią ze sobą“.

Niechaj sobie Nowa Rosya obdarza swemi liberalnymi darami jakutów, czurchońców, tatarów, lezgińców i t. d., my, Polacy, obawiamy się tych nowożytnych Danajczyków, nawet wtedy gdy przychodzą do nas z darami. Zresztą są one nam zbyt cenne już. Polska niepodległa już istnieje, budujemy właśnie pierwsze zręby jej podstaw państwowych, opartych na sile zbrojnej.

Smutny i bolesny przykład 15 lat trwającej Unii Polski z Rosją po kongresie wiedeńskim, unii, która przerodziła wolne i konstytucyjne Królestwo w prowincję moskiewską pod nazwą „Priwiślinia“, powinien być odstrasającym dla nas na wieki.

Niebezpieczny to podarunek. Polska nie chce mieć z Rosją żadnych innych stosunków, prócz sąsiedzkich, opartych na wzajemnym poszanowaniu, do którego ewentualnie zmusić można zachłannego sąsiada ilością bagnetów.

Jeżeli zaś „Nowa Rosya“ rzeczywiście ma szczerą zamiary zaniechania polityki zaborczej i dawnego systemu ucimiania narodów, to wówczas wolna i niepodległa Polska, bez żadnych „darów danajskich“ zapomni o wiekowej niedoli swej i stanie się przykładną i lojalną sąsiadką nowoodrodzonej Rosji, która przed, czy później musi pójść w jej ślady i wstąpić do wielkiego, pokojowego związku cywilizowanych narodów Europy.

Komunikat austriacki.

WIEDEN. Urzędowo donoszą dnia 25-go kwietnia:

Sytuacja nigdzie nie uległa zmianie.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefler,
Feldmarszałek - porucznik.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 25 kwietnia. — Główna kwatera donosi 24 kwietnia:

Front Iraku: Na prawym brzegu Tygrysu 22 kwietnia wywiązała się ponownie utarczka. W tym dniu zdołaliśmy również powstrzymać natarcie nieprzyjacielskie i wyrządzić nieprzyjacielowi dotkliwe straty. Gdy z początkiem walki odparto z obfitymi stratami pułk kawalerii nieprzyjacielskiej zamierzający uderzyć na nasze lewe skrzydło, piechota nieprzyjacielska w większej sile zaatakowała następnie nasze lewe skrzydło. Pod wieczór piechota została jeszcze wzmocniona przez kawalerję i wozy opancerzone. Tam, gdzie przeciwnik zdołał wtargnąć na stanowiska nasze, wyrzucono go przy pomocy kontrataku na bagnety. Gdy odparto w ten sposób wszystkie ataki nieprzyjaciela, wojska nasze zostały cofnięte planowo na nowe stanowiska na południe od Samary. Na pozostałej części tego frontu nie prowadzono żadnych działań bojowych.

Front kaukaski: Lekka akcja bojowa toczyła się tylko na lewym skrzydle. Nieprzyjaciel podtrzymał tutaj bezskuteczny ogień działowy, oświetlał w Heznych punktach stanowiska nasze przy pomocy reflektorów, oraz skierował na nich chwilowo ogień karabinów maszynowych.

Front Sinai: Dnia 22 kwietnia po poł. ogień armatni pod Gaza przybrał chwilowo na gwałtowność, zaś 23 kwietnia przed południem osłabł. Dzień 23 kwietnia upłynął naogół spokojnie.

Dnia 2 kwietnia pod Akaba pojawił się krążownik nieprzyjacielski, kanonierka i transportowiec. Po gwałtownym ostrzeliwaniu, z zastosowaniem po części gazów trujących, Anglij, których sily oceniono na 2,000 ludzi, usiłowali daremnie po sześćkroć wylądować. Meczec w Akaba został zburzony przy pomocy ognia z okrętów nieprzyjacielskich. Straty nasze spowodowane bombard-

waniem wynoszą zaledwie 7 ludzi, w czem 2 poległych.

Na pozostałych frontach nie wydarzyło się nic szczególnego.

Zastępca Głównodowodzącego
Enver Pasza.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 26 kwietnia. — Główna kwatera donosi 25 kwietnia:

Front macedoński: Pomiędzy Wardarem, a Jeziorem Deiran trwa szczególnie gwałtowny ogień artylerji, który nie ustawał w ciągu całego dnia. Anglij ruszyli do ataku przy pomocy znacznych sily poczem w odcinku tym rozegrała się walka o ogromnej gwałtowności. Nieprzyjaciela odrzucono wszędzie wśród znacznych strat, przeważnie w walce na granaty ręczne. Walka toczy się jeszcze tylko o Doldżeby.

Pod Sidolo zestrzelono latawiec, nieprzyjacielski.

Na pozostałym froncie słaby ogień artylerji. Front rumuński: Pod Mahmudie dość słaby ogień artylerji, na wschodzie od Tulcey słaby ogień karabinowy, pod Issaceą odosobnione strzały armatnie.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 25 kwietnia. — Wielki sztab generalny donosi 24 kwietnia:

Front zachodni: Obustronny ogień, wycieczki patroli i działalność lotników.

Front rumuński: Zwykły ogień karabinowy, silniejszy w okolicy na wschód od drogi żelaznej Merechesti—Focșany.

W górach spadł śnieg na wysokości ¾ metra.

Front kaukaski: Obustronny ogień i wywiady patroli.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 25 kwietnia. — Urzędowo donoszą 24 kwietnia po południu:

W okolicach St. Quentin i rz. Oise artylerja nasza wzięła pod ogień baterje nieprzyjacielskie, zwałując je skutecznie. Nasze czynne bardzo patroli przywiodły jeńców.

Dwa niemieckie oddziały wywiadowcze, które usiłowaly się zbliżyć do linii naszych w kierunku Hancock zostały odparte z wielkimi stratami. Zacięta walka działowa w okolicach Hurtebise, doliny Foulen i pod Craonne.

Walki poszczególne pozwoliły nam poczynić postępy i naprawić stanowiska nasze na płaskowzgórzu Chemin-des-Dames i w kierunku Juvin-court, gdzie znieśliśmy posterunek niemiecki.

Na północy od Reims zniweczyliśmy dwie wycieczki niemieckie, przyczem w ręce nasze wpadli jeńcy.

W Szampanii walki na granaty ręczne, w wyniku których również wzięliśmy jeńców. Z powodzeniem ostrzelaliśmy nieprzyjacielskie drogi komunikacyjne. Pod Eparges jeden z naszych oddziałów wywiadowczych wtargnął do linii niemieckich i, zniszczywszy szereg baterji, powrócił z jeńcami.

Z pozostałego frontu niema nic do doniesienia.

Paryż, 25 kwietnia. — Urzędowo donoszą 24 kwietnia wieczorem:

Dzień odznaczył się szczególnie działalnością artylerji na całym froncie. Skierowaliśmy w dalszym ciągu ogień niszczący na nieprzyjacielskie baterje i urządzenia w okolicy St. Quentin, Oise, Corbeny, Juvin-court i w Szampanii. Stwierdzono wybuchy w pewnej liczbie baterji. Sprowadziliśmy 4 niemieckie haubice 10,5 ctm., które zdobyliśmy w ciągu ostatnich walk na płaskowzgórzu Chemin des Dames. Działa te nie były włączone w podanej uprzednio liczbie.

Pod Maronvillers, po krótkim przygotowaniu przez artylerję, wtargnęły nasze oddziały lekkie do rowów niemieckich i zastaly je wypełnione poległymi.

Na pozostałym froncie nic ważnego.

Paryż, 24 kwietnia. — Sztab armii wschodniej donosi 23 kwietnia:

Na całym froncie trwa akcja artylerji. Niemiecka eskadra bombardująca zmuszona została do zawrócenia przez eskadrę angielską.

Komunikaty angielskie.

London, 25 kwietnia. — Główna kwatera donosi 24 kwietnia wieczorem:

Walka była mniej gwałtowną, ale ciągle jeszcze znaczną. Uczyniliśmy dalsze postępy pomiędzy rzeką Sensee, a Monchy. Poza front odesłano przeszło 2,000 jeńców. Inni przybywają.

London, 25 kwietnia. — Sztab armii generała Maude donosi 24 kwietnia:

Bitwa na prawym brzegu Tygrysu pomiędzy Samarą a Istabatut trwa w dalszym ciągu. W nocy z 22 kwietnia doszło do ostrej walki na bagnety. Nieprzyjaciel podejmował liczne kontrataki. Wyparliśmy nieprzyjaciela z silnie bronionego stanowiska, które było starannie wybudowane i posiadało żelazne kryjówki. Podjęliśmy pościg i obsadziliśmy stację Samara. Dnia 23 kwietnia nieprzyjaciel zniszczył w pościgu, co tylko mógł. Wśród zdobytych naszej znajduje się 16 lokomotyw, 224 wagony kolejowe i dwie berki z amunicją. Straty nieprzyjaciela w dniach 21 i 22 kwietnia były ciężkie.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 25 kwietnia. — Główna kwatera donosi 24 kwietnia:

Rano sily była działalność artylerji na froncie belgijskim.

Komunikat włoski.

Rzym, 25 kwietnia. — Główna kwatera donosi 24 kwietnia:

W dolinie Lagariny toczyła się wczoraj energiczna walka działowa.

Z doliny Sugany donoszą o przyspieszonych ruchach wojsk poza liniami nieprzyjacielskimi.

W górnym Cordevele oddział nieprzyjacielski usiłowal w nocy na 23 kwietnia wtargnąć do jednego ze stanowisk naszych na Ciampo-Vedil; został on zaatakowany i rozproszony, przyczem pozostawił nam broń i amunicję.

Ten sam los spotkał inny atak nieprzyjacielski na linie nasze pod Gabria, na północno-zachód od Tolmeinu; nieprzyjaciel poniósł tam dotkliwe straty.

Na froncie Julijskim Gorycy aż do morza toczą się dość energiczne walki działowe.

Na Karsie nasze dzielne oddziały przedarły się przez nieprzyjacielskie urządzenia obronne, zaatakowały nagle stanowisko czołowe w sąsiedztwie Castagnavizza, zajęły je i wzięły do niewoli obrońców.

Komunikat niemiecki.

(wizyczny).

BERLIN. Urzędowo donoszą dnia 26 kwietnia:

Z frontów bojowych nie szczególnego niema do doniesienia.

Sprawozdanie admiralceji niemieckiej.

Berlin, 26 kwietnia (T. wł.). — Urzędowo. Na morzu Śródziemnym zatopiono znowu 10 parowców i 6 żaglowców, ogółem 55,000 ton brutto, w tem w dniu 5 kwietnia uzbrojony parowiec angielski „City of Paris“ 9,239 ton, będący w drodze z drobnym ładunkiem z Bombaju do Marsylii, dnia 10 kwietnia uzbrojony parowiec angielski „Dalton“, 3436 ton, płynący z Salonik do Marsylii i parowiec włoski „Porto di Rode“ 2480 ton, będący w drodze z Aleksandryi do Genny z ładunkiem drobnym; dnia 11-go kwietnia parowiec grecki „Meritos“ 2500 ton z ładunkiem węgla z Anglii do Port Said; dnia 12 kwietnia uzbrojony parowiec angielski „Kildale“ 3380 ton z ładunkiem węgla; dnia 15 kwietnia uzbrojony parowiec angielski „Mashopra“ 8236 ton z pełnym ładunkiem kukurydzy i żywności, przeznaczony z Indji do Marsylii, dnia 16 kwietnia angielski transportowiec wojskowy o pojemności około 12,000 ton, należący prawdopodobnie do linii wschodniej, na morzu Egejskim i parowiec grecki „Zenobia“ 4,000 ton z węglem z Anglii do Wloch; dnia 17 kwietnia nieznan, mocno naladowany parowiec angielski „Renaldo“ 4321 ton z węglem, prawdopodobnie dla Wloch. Zatopione żaglowce miały na pokładzie przeważnie silyk przeznaczoną do portów włoskich.

Według nadeszłych doniesień uzupełniających podczas odniesionego w dniu 16 kwietnia przez łodzie podwodne sukcesu, o którym donoszono, znajdowały się jeszcze następujące okręty: Uzbrojony parowiec angielski „Britania“ 3129 ton z bawelną z Aleksandryi do Liverpoolu, uzbrojony parowiec angielski „Calliope“ 3329 ton z 5000 ton węgla z Cardiff do Malty, uzbrojony parowiec „Trefuses“ 2642 ton z 4000 ton węgla z Marsylii do Aleksandryi i uzbrojony parowiec angielski „Tremoria“ o pojemności 3674 tony.

— — — — — Marynarki.

Z koła polskiego w Wiedniu.

Wiedeń, 26 kwietnia (T. wł.). — Koło polskie wysłuchało sprawozdania prezesa o sytuacji politycznej. Sprawozdanie zawiera oświadczenie prezesa ministrów w sprawie urzeczywistnienia odrębnego pisma cesarskiego, dotyczącego autonomii Galicji oraz powetowania szkód, spowodowanych w Galicji przez wojnę. Koło w rezolucji swej postanowiło czekać na propozycje rządowe w sprawach, poruszonych w oświadczeniu prezesa ministrów, oraz wezwać prezydium Koła do pertraktowania w tym kierunku z rządem. Koło uchwaliło następnie rezolucję, w której wita, spowodowane przez rewolucję w Rosji, obalenie caryzmu, największego wroga narodu polskiego, i wyraża nadzieję, że wynik ten,

utrwalający wolność ludów, będzie zwiastunem bliskiego pokoju.

Nieprzyjęcie dymisje.

Wiedeń, 26 kwietnia (T. wł.). — „Wiener Ztg.“ z dnia dzisiejszego opublikowała pismo odrębne cesarza, odmawiające przyjęcia dymisji ministrów dr. Urbana, dr. Beehrenreitera i dr. Bobrzyńskiego.

Telegram feldmarszałka Hindenburga.

Berlin, 26 kwietnia (T. wł.). — Urzędowo. General feldmarszałek v. Hindenburg posłał prezydentowi parlamentu Rzeszy, d-rowsi Kaempferowi, następującą odpowiedź na przesłane mu przez komisję gospodarczą pozdrowienie:

„Waszej ekscelencji, oraz podpisanym członkom komisji gospodarczej parlamentu Rzeszy dziękuję za przesłane naszym bohaterskim żołnierzom wyrazy uznania. Z radością zgodą J. C. M. Cesarza, mego wodza najwyższego, oznajmienie to podałem do wiadomości wojsk na froncie. Postanowienie ludu, pragnącego wszelkimi silymi wywalczyć pokój ukochanej Ojczyźnie naszej, jednoczy kraj i wojsko.

podp. v. Hindenburg.

Oświadczenie niem. ministra marynarki.

Berlin, 26 kwietnia (T. wł.). — Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu, podczas omawiania etatu marynarki, minister marynarki poczynił tajne oświadczenia o wojnie morskiej. Jak dotychczas wojna łodzi podwodnych odbywa się pod znakiem największych korzyści i małych strat, tak i na miesiąc kwiecień, według dotychczasowych doniesień, oczekiwano należy bardzo pomyślnych wyników. Z automatyczną pewnością zmniejszający się stale tonaż wrogów naszych, oraz wywołane tem trudności zaprowiantowania, stale wzrastający brak węgla, rudy i drzewa ujawnia się w coraz ostrzejszej formie w państwach nieprzyjacielskich. Kilku przykładami minister marynarki ilustrował wpływ wojny łodziami podwodnymi na położenie gospodarcze i militarne koalicji. Marynarka spełniła dotychczas najzupełniej te wszystkie oczekiwania, które łączące były z łożeniem blokady morskiej, i nie wątpi ona, że Anglia w krótkim czasie zmuszona będzie do wycofania z tego odpowiednich wniosków.

Pańka w Petersburgu.

Amsterdam, 26 kwietnia (T. wł.). — Według wiadomości podanej przez „Algemeen Handelsblad“, korespondent petersburski „Daily Express“ donosi, iż wielu mieszkańców Petersburga opuszcza stolicę w obawie przed atakiem Niemców na lądzie i morzu. Pościagi odchodzące do Moskwy są przepelnione.

Manifestacja antywojenna w Petersburgu.

Kopenhaga, 26 kwietnia (T. wł.). — W Petersburgu odbyły się w tych dniach manifestacje, skierowane przeciwko Ameryce i przeciwko jej wystąpieniu zbrojnemu, które jedynie może przedłużyć wojnę. Manifestacje te były zainicjowane przez socjalistów radykalnych. Pierwsze oddziały wojska, które zostały przeciwko nim wysłane, niezwłocznie połączyły się z manifestantami, którzy, ciągnąc ulicami, wznosili okrzyki: „Niech żyje pokój!“, „Precz z Ameryką!“, „Precz z Anglią!“. Tymczasem zgromadził się wielki tłum, który wystąpił przeciwko manifestantom. Przesłani przez rząd kozacy, przy pomocy zwolenników wojny, zdołali rozprędzić manifestantów socjalistycznych.

Monopol węgla w Rosji.

Petersburg, 26 kwietnia (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencji Telegraficznej: W ministerjum handlu odbyła się narada, podczas której omawiano sprawę wprowadzenia monopolu na węgiel kamienny. Ministerjum zamierza oddać rządowi prawo rozporządzania wszelkimi paliwem i ustanowić odrębną administrację. Przedstawiciele przemysłu, obecni na posiedzeniu, nie protestowali przeciwko temu planowi, który urzeczywistniony zostanie w maju.

Kuropatkin chce iść na front.

Berlin, 26 kwietnia (T. wł.). — Donoszą z Haagi: Według depesz z Petersburga general Kuropatkin, którego aresztowano jako generała-gubernatora Turkiestanu, wystosował prośbę do ministra wojny i do prezesa ministrów aby mu pozwolono udać się na front.

Brusiłow o ofiarowaniu rosyjskiej.

Berlin, 26 kwietnia (T. wł.). — Według „Birzewija Wiedomosti“ Brusilow oświadczył, że rewolucja rosyjska nie przysła dla naczelnych kół wojskowych niespodziewanie.

Wojsko było gotowe do wykonania natarcia. Tylko warunki pogody wstrzymały rozpoczęcie ofensywy rosyjskiej równocześnie z ofensywą francusko-angielską.

II wybrzeża Flandryi.

Londyn, 26 kwietnia (T. wł.). — Admiralicja komunikuje: Trzy hydroplany angielskie zaatakowały 23 kwietnia po południu w odległości 5 mil od wybrzeża belgijskiego pięć kontrtorpedowców niemieckich. Jeden z kontrtorpedowców został ugodzony i zachodzi przypuszczenie, że zatonął. Wieczorem widziano 4 kontrtorpedowce w drodze powrotnej do Zeebrügge.

Uwaga Biura Wolfa: W sprawie doniesienia powyższego admiralicji angielskiej uważać należy, iż 23 kwietnia o godz. 5 po południu, kilka torpedowców naszych, operujących u wybrzeża flandryjskiego zaatakowane zostały bezskutecznie przez pięć nieprzyjacielskich samolotów bojowych. Nie spowodowały żadnych szkód, ani strat w ludziach. Samoloty nieprzyjacielskie zostały natychmiast odpędzone przez latawce niemieckie.

Bombardowanie Dunkierki.

Paryż, 26 kwietnia (T. wł.). — Doniesienie Agencji Havasa: Ministerium marynarki donosi: Eskadra torpedowców niemieckich w nocy z 22 na 23 kwietnia o godz. 2 m. 15 i 2 m. 25 ostrzeliwała z otwartego morza Dunkierkę. Baterie nadbrzeżne odpowiadały na ogień. Francuskie i angielskie parowce patrolowe wciągały do walki przeciwnika, który z wielką szybkością cofał się ku Ostendzie. Podczas krótkiej bitwy jeden z naszych torpedowców został zatopiony. Straty nieprzyjacielskie nie są znane.

Pochwycenie barki norweskiej.

Berlin, 26 kwietnia (T. wł.). — O pochwyceniu barki norweskiej „Royal” dzienniki tutejsze podają, że kierownikiem sterowca, który pochwylił barkę tę, był kapitan porucznik Koch. Po opuszczeniu przez „Royal” łodzi ratunkowych z załogą, sterowiec opuścił się ukośnie nad barką, aby się przekonać, czy nie jest ona czasem parowcem, łowącym łodzie podwodne, oraz czy nie znajduje się na niej więcej załogi. Okazało się jednak, że „Royal” jest zwykłym parowcem, załadowanym drzewem. Podczas przedsięwzięcia tego wyróżnił się specjalnie nadsterownik Fegert. Został on mianowany oficerem okrętowym.

Parowiec „Mongolia”.

Londyn, 26 kwietnia (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutersa: Prasa amerykańska komunikuje, iż kapitan parowca amerykańskiego „Mongolia”, 13,699 ton, donosi, że okręt jego zatopiony został przez niemiecką łódź podwodną przy pomocy ognia działowego.

Poglądy Wilsona.

Rotterdam, 26 kwietnia (T. wł.). — „Daily News” donosi z Waszyngtonu: Wilson wyłożył Balfourowi następujące poglądy: 1) Prezydent spodziewa się, że udział Ameryki w wojnie przyspieszy jej koniec. Należy poczynić odpowiednie przygotowania. Trwały pokój posiada jednak większe znaczenie, niż bezpośredni pokój ze złamanymi Niemcami. Idea Wilsona jest, by pokój, jaki pragnie wywołać koalicja, był trwałym. 2) Omówienie doktryny Monrogo, a szczególnie sagadnienia: Ja-

ki wpływ posiada udział Ameryki w wojnie europejskiej na tę doktrynę? 3) Wilson oświadczy się prawdopodobnie za tem, by Konstantynopol został portem otwartym, Alzacyę i Lotaryngię oraz kolonie niemieckie w Afryce Wilson uważa za sprawy, które interesują tylko Europę.

Polżyczka amerykańska dla Amity.

Waszyngton, 26 kwietnia (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutersa: Sekretarz skarbu Mac Adoo, doręczył posłowi angielskiemu przekaz skarbowy na 200 milionów dolarów.

Nowy gabinet portugalski.

Lizbona, 26 kwietnia (T. wł.). — Doniesienie Agencji Havasa: Costa, jako prezes ministrów, utworzył nowy gabinet. Ministrem spraw zagranicznych został Augusto Soces.

Powrót króla duńskiego.

Sztokholm, 26 kwietnia (T. wł.). — Król duński odjechał wczoraj o godz. 8 wiecz. do Kopenhagi.

Niefortunny projekt.

Chrystiania, 26 kwietnia (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolfa: W Adelstingu obradowano nad wnioskiem przez ministra sprawiedliwości i dodatkowo zmienionym projektem prawa, według którego każdy, kto usiłowałby publicznie podburzać do nienawiści przeciw obcemu krajowi, lub jego kierownictwu państwowemu, będzie karany rokiem więzienia, oraz karą pieniężną. Wszyscy mówcy wszelkich kierunków zwalczały ten projekt, przeciwko któremu występuje również cała prasa. Wniosek został odrzucony znaczną większością głosów, poczem minister sprawiedliwości, Arbye, podał się do dymisji.

Wiadomości wojenne.

„Wojna o wolność”.

„Dziennik Petrogradzki” (Kuryer Nowy) z 31 marca pisze: W artykule pod powyższym tytułem „Wiadomości Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich” piszą: „Wojna aż do zwycięstwa” — takie hasło wypisały na swych sztandarach niektóre oddziały garnizonu petersburskiego. Czy rozumieją sens tego hasła towarzysze żołnierze? Wszak słowo zwycięstwo każdy może rozumieć po swojemu. Wszak zwycięstwo — to realizacja życzeń i dążeń, a te są rozmaite. „Był car Mikołaj II także mówił: „wojna aż do zwycięstwa” i rozumiał słowo to w ten sposób: zwycięstwo, to znaczy zdobycie Konstantynopola, zdobycie całej Polski; inni pod zwycięstwem rozumieją — zdobycie Berlina, rozbiór Niemiec. Są to już nietylko zwycięstwa, lecz zabory, gwałty nad obcymi narodami. „Lecz naród rosyjski, pełen szczęścia wolności, zaborów nie chce. Zrzucił on jarzmo obce nie po to, aby swą wolnością dawać inne ludy. Jego wolność winna być wezwaniem do powszechnego wyzwolenia, a nie groźbą niewoli. „Przeto towarzysze żołnierze, czy nie lepiej niewyraźne hasło: „wojna aż do zwycięstwa” zastąpić przez inne, ściślej i prawdziwiej odzwierciedlające naszą myśl i naszą wolę: „wojna o wolność”.

24) Dr. Bertold Merwin porucznik L. P.

II Brygada Legionów Polskich w roku 1916.

(Dokończenie).

Na podwyższenie wstępuje brygadier Haller. Widać, że ten zabartowany żołnierz dziś przeżywa wzruszenia, rozsadzające pierś! Stoi na podwyższeniu błądy, jego czarne oczy świecą i błyszczą.

Dzień 5 listopada od dziś — poczyna — pamiętnym dniem w historii Polski! Stało się zadość słusznym żądaniom narodu naszego, żądaniom popartym przez nasz czyn zbrojny. Obydwa mocarstwa centralne we wspólnym porozumieniu i zgodzie z postulatami, wyrażonymi przez przedstawicieli narodu naszego, ogłosiły w Warszawie następującą proklamację...

I poczyna swym donośnym, pełnym, do wszystkich krańców czworoboku docierającym głosem odczytywać tekst. Padają ważne i głębokie słowa na dusze i serca, owiewają ciepłem rozkoszy i szczęścia tych kilka tysięcy postaci, co się za Polskę bili. „Państwo samodzielne... dziedziczna monarchia... własna armia... wolne szczęśliwe i

własnym narodowym życiem cieszące się państwo...”

Każde słowo to lotek skrzydła unoszącego naszą wyobraźnię: Stoimy tu na „Baczność” w oryndku żołnierskim, ani muszkiet drgnie, lecz dusza ulatuje hen, okiem duszy widzimy Ją Zmartwychwstającą... A o kilkanaście kilometrów Świtez i Nowogródek. I zapewne tam dziś słyszano dzwonięcie naszych serc w ten rytm, w który już uderzał Adam Mickiewicz, gdy widział Polskę rozpiętą na krzyżu, i przepowiadał Jej Zmartwychwstanie. Dziś nie tylko tu, ale i w całej Polsce słyszeliście bicie naszych serc żołnierskich w chwili, gdy nam ogłoszono Niepodległość — choć staliśmy w ciszy i zneruchomieniu na „Baczność”, jeno słuchem łowiąc słowa i w sanktuariach duszy rzyjąc je złotym ryłem...

Dobiega tekst proklamacyjny końca: „Wskrzeszenie i rozkwit wolnego, szczęśliwego i własnym życiem cieszącego się Państwa!”

W tej chwili pułk Haller dobywa szabli. W mig setki szabli zabłysło, wykwił las błyszczący.

Stało się to tak spontanicznie, tak nagle, tak oślepiająco — iż jakby zamroczyło. W cieniach kładących się już mroków, w zwielona oponożę przedwieczornych mgieł jesiennych wyblysnęło paręset szabli polskich.

Niech żyje niepodległe Państwo Polskie! — krzyknął wznosząc szabłę pod niebo komendant. Załopotało kilkaset kling, zasrebrzyło się powietrze — i kilka tysięcy głosów szudło

„Tak, o wolność będziemy walczyć aż do ostatniej kropli krwi. „Wojna a wolność” — to jedyne hasło, godne Wielkiej Wolnej Rosji!”

Straty rosyjskie.

Według ogłoszonej teraz listy, straty rosyjskie od sierpnia 1914 r. do końca grudnia 1915 wynoszą: w oficerach 125,436, wśród nich 282 generałów, 1775 pułkowników, 2504 podpułkowników. Z nich poległo na placu boju 40,430, umarło wskutek ran 10,813, w szpitalach 7407. Straty w żołnierzach wynoszą za czas od stycznia 1915 r. do końca r. 1915 — 1,942,610, z tych padło na polu bitwy 406,348, wskutek ran umarło 285,716, w szpitalach 204,122.

Szczególnie uderzający jest wysoki procent zmarłych wskutek ran. Rosyjska statystyka dzieli ich na dwie rubryki: na zmarłych wskutek ran i na zmarłych w szpitalu.

Walki pod Tirras.

Z Rotterdamu donoszą do pisma niemieckich pod datą 24 kwietnia: „Times” zamieszcza artykuł, w którym komunikuje, że generał Haig postanowił przeprowadzić uderzenie w tym miejscu, gdzie teren jest dość otwarty i położony w nizinie. Unikał przez to atakowania silnych punktów linii nieprzyjacielskich pod Lens i St. Quentin. W dalszym ciągu „Times” uważa, iż taktyka Haig’a jest właściwą i stanie się wkrótce owocną.

Wstrzymanie ofensywy francuskiej.

W jednym z ostatnich doniesień Agencji Havasa powiedziano, iż sytuacja na froncie francuskim nie uległa zmianie i, że oprócz wzmoczonej działalności artylerji niema nic do doniesienia. Wspomniano tylko o energicznych kontratakach niemieckich po prawej i lewej stronie Reims, na płaszczyźnie Craonne i Morronviller. Z doniesienia tego wynika, iż ofensywa francuska w chwili obecnej nie czyni żadnych postępów.

Chiny i Niemcy.

Z Berna donoszą: „Temps” donosi z Pekinu: Rząd skierował okólnik do rozmaitych wydziałów rządowych z żądaniem przedstawienia kompletnych list zatrudnionych w pomienionych wydziałach Niemców. Ministerium marynarki zakomunikowało, iż zatrudnia 18 Niemców, z których czterech w arsenał w Kiangnan, pięciu w szkole torpedowej w Nankingu, pięciu w szkole marynarki w Cziu i dwóch w arsenał w Haiyang.

Przezwiko wojnie.

Według „Nieuve Rotterdamsche Courant” do „Daily News” donoszą z Petersburga pod datą 23 b. m., iż poza frontem rosyjskim, szczególnie w guberniach południowo-zachodnich: besarabskiej, podolskiej i wołyńskiej, rozpowszechniana jest w ogromnej ilości literatura przeciwwojenna. Liczni agitatorzy, przeważnie w uniformach wędrują od wsi do wsi w celu wywołania wśród chłopów nastroju przeciwwojennego. Jeżeli propaganda ta odniesie sukces, mogą nastąpić poza frontem rozruchy, które oddziałają na armię na froncie.

Rewolucja i wojsko.

„Petit Parisien” donosi z Petersburga, że przeszło 70 generałów zostało zwolnionych i zastąpionych przez młodych oficerów.

Koniec wojny przed listopadem.

„Secolo” donosi z Londynu: W swojej mowie z powodu odroczenia parlamentu angielskiego oświadczył Bonar Law, że może jeszcze obecny parlament zawrze pokój. Wynikałoby z tego, że pokój, zdaniem Bonara Lawa, zostanie zawarty przed listopadem. (Jak wiadomo, angielska Izba gmin uchwaliła przedłużenie wygasających obecnie mandatów aż do listopada r. b.).

Misja pokojowa Koerbera.

„Acht-Uhr-Abendblatt” donosi: Jak donosi „Hamburger Fremdenblatt” z Wiednia, były prezydent gabinetu austriackiego, dr. Koerber, był na dłuższej audyencji u cesarza Karola. Dr. Koerber jest, jak dawniej, mężem zaufania korony i można przypuścić, że audyencya jego była w związku z obecną sytuacją wewnętrzną w Austrii. Ale to nie oznacza, że dr. Koerber może ewentualnie otrzynąć misję utworzenia gabinetu.

Dr. Koerber w przyszłych rokowaniach pokojowych ma odegrać ważną rolę i z tego powodu musi pozostać niezawisłym.

Ostatnie telegramy.

Jeńcy na okrętach szpitalnych.

Berlin, 26 kwietnia (T. wł.). — W toku dalszych obrad nad etatem wojskowym w komisji budżetowej parlamentu Rzeszy, jeden z członków centrum zażądał przedsięwzięcia przeciwzarchadzeń na wypadek, gdyby Francuzi i Anglicy mieli umieszczać jeńców niemieckich na okrętach szpitalnych i wysyłać je na obszary blokowane.

General Friederich odpowiedział na to: Rząd niemiecki polecił za pośrednictwem Szwajcaryj zakomunikować rządowi angielskiemu, iż, jeżeli jeńcy będą umieszczani na okrętach szpitalnych i narażani na niebezpieczeństwo torpedowania, to rząd niemiecki poczyni jaknajostrożniejsze zarządzenia odwetowe. Rządowi francuskiemu przesłano obecnie notę tej samej treści.

Rosya będzie walczyć dalej?

Petersburg, 26 kwietnia (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencji Telegraficznej: Na kongresie delegatów wszystkich stronnictw z frontu zachodniego, odbytym w Mińsku, cały szereg mówców opowiedział się za bezwarunkową koniecznością przedsięwzięcia zaczepnych zarządzeń militarnych, oświadczając, iż podobnie jak przy pomocy ataku zwyciężono wroga wewnętrznego, w sposób podobny da się również pokonać wroga zewnętrznego. Wreszcie przewodniczący stwierdził, iż w toku rozpraw nikt nie wyrzekł hasła: Precz z wojną!



trzykroć: „Niech żyje!” i przy wyciągniętej szabli ślubowało to, co pułk Haller zawarł w słowa:

„Żołnierzu Polskie! Bądź więc zawsze wierzonym swaj ojczyźnie, bądź niezłomnym i nieugiętym jak stal, w ogniu dwuletniej wojny hartowany. A gdy dziękiżycne „Te Deum” zabrmi od ołtarza, ukorzymy się przed Boską Opatrznością, która nas wiodła do wolności, ślubując wierność Bogu i Polsce!

Uważamy w żołnierskich cnotach „Virtutis militaris”!

I nagle cały czworobok przypała do ziemi, pochyliły się czoła i od ołtarza popłynęło „Te Deum” i taka rzewność padła na dusze, że coś za gardło ścisnęło i jakby szpilkami po twarzy kłuło i oczy wilżyło. I szły po przestworzach, po tych litewskich krajach — po tym szlaku wojen napoleońskich, po lasach i ugorach, przez które tylekroć szła nawała i tylekroć nadzieje zawodziły — pienia korne i podniosłe, pienia dziękczynne.

A potem nagle ze wszech stron placu ozwwały się dźwięki tylekroć słyszane od wczesnej młodości — a dziś inne całkiem nabierające znaczenie, dźwięki „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy”. Pięć muzyk legiunowych brzmia oddźwiękami hymnu, który tyle generacji polskich utrzymywało w wierze i nadziei.

Przebrzmiały dźwięki pieśni, gdy w środek czworoboku wstępuje stary generał niemiecki, komendant całego okręgu wojskowe-

go, który w pełnej paradzie i z liczną przybył świętą. Żołnierze polscy — powiada — przyjmicie gratulacje, iście dnia tego dożyli. Z krwi waszej i znoju powstał dzień dzisiejszy. Wiemy bowiem, czym są legiony i ich chlubna działalność, historyk wojny światowej złotem napisze zgłoskami. Lecz, by to, co dziś jest na papierze, przetrwać mogło po wieczne czasy, trzeba by trzymać silnie to, co mamy, wroga nie wpuścić. I to Wasze zadanie na przyszłość. Witam Was jako sprzymierzoną armię i aby Biały Orzeł wraz z Czarnym Orłem i Dwugłowym Orłem swobodnie ulecieć mogły nad trzema wolnymi państwami!

Ostatni akt uroczystości: defilada.

Sunie kolumna za kolumną. Idą ci, co poszli pierwsi w kieleckie, i walczyli pod Krzywopłotami i Konarami i przewędrowali całe Królestwo, idą ci, co stale u kresów walczyli i w Karpatach i na Besarabii i na Wołyniu, sławę polskiego oręża mnożyli.

Nie ich nie amogło. Ani z zewnątrz ani z wewnątrz.

Idą, aż ziemia dudni! I to dla nas żołnierzy było najgodniejszym zakończeniem obchodu. Ten pochód, tryskający siłą, mocą postawy.

Duma w sercach rosła i przeświadczenie się ukrzepiło:

Jest czem zaczynać!

WARSZAWA.

Kalendarzyk.

Dziś: Teofila.

Jutro: Witalisa.

Wschód słońca o godz. 4 m. 40.

Zachód o godz. 7 m. 16.

Rocznice.

Dnia 27 r. 1814. Cesarz Napoleon wyjechał na wyspę Elbę.

1818. Aleksander I, cesarz ros. i król polski osobicie zamknął w Warszawie pierwszy sejm Królestwa Polskiego.

1831. Bitwa pod Mińskiem Mazowieckim.

Marka polska.

(o) Dzień wczorajszy, dzień wprowadzenia monety polskiej jest dalszym etapem w rozwoju politycznym naszego kraju. Banknoty są formatu małego, zbliżonego do marki niemieckiej. Wielkość dogodna: banknoty można wkładać do niewielkiego pugilaresu, bez zginania. To ich zaletą: nie zginane i nie zalamywane, nie będą się prędko psuły i dary. Banknot z lewej strony zdobiony orzeł biały na tle czerwonym w odpowiednim obramowaniu.

Na prawo napis opiewa:

Jedna marka polska

a dalej:

„Rzecz niemiecka przyjmuje odpowiedzialność za spłatę biletów kasy pożyczkowej w markach niemieckich po cenie nominalnej. Zarząd general-gubernatorstwa warszawskiego.

Warszawa, dnia 9 grudnia 1916 r.”

Następują podpisy:

U dołu przestroga:

„Kto podrabia lub fałszuje bilety krajowej kasy pożyczkowej, albo puszcza w obieg lub usiłuje puścić w obieg podrobione lub fałszowane bilety, podlega karze ciężkiego więzienia”.

Na stronie odwrotnej napisy:

Białe na tle różnego koloru (zależnie od wartości biletu) „Bilet Krajowej Polskiej Kasy pożyczkowej”.

W środku cyfra, pod nią numer biletu.

U spodu literami wartość biletu.

Po bokach głowy niewieście.

Na stronie odwrotnej kolor złoty: to barwa dawnych polskich pułków piechoty i kawaleryi, zachowana do ostatnich czasów w rabatach rosyjskiego pułku ułanów i pułku litewskiego gwardyi piechoty, które do r. 1831 były pułkami polskimi.

Kolor złoty nie jest więc tutaj przypadkowym.

Bilety banknotów polskich wydrukowano na wzór marek niemieckich. Mamy więc banknoty: 100 m., 50 m., 20 m., 10 m., 5 m., 2 m. i 1 marka. Nadto wypuszczono bilety półmarkowe.

Bilonu polskiego jeszcze niema...

Nie od razu Kraków zbudowano...

W bankach.

Wczoraj w godzinach porannych biuro polskiej kasy pożyczkowej przy ul. Bielańskiej było przepelnione przez nabywców banknotów polskich.

Kupowały je banki prywatne, w których jeszcze wczoraj w południe publiczność narównie żądała marek polskich.

Na czarnej giełdzie.

Ponieważ zabroniono obrotów handlowych rublami, czarna giełda nie mogła wczoraj dokonywać transakcji markami. Zmieniono tedy przedmiot handlu. Kupowano nie marki, lecz ruble, notowano tedy kurs nie marek, lecz rubli.

Naturalnie, czarna giełda — nie kierująca, nie nigdy uczuciami patryotycznymi, ani interesem narodowym, odstąpiła od kursu urzędowego i usiłowała płacić drożej, aniżeli 2 m. 16 fen. za rubla rosyjskiego.

Nieoprawni!

Skąd to zaufanie do rzekomo wyższej wartości handlowej biletu mocarstwa sąsiedniego i obniżanie sztuczne i nieuzasadnione banknotów krajowych, własnych — pytamy jednego z finansistów.

— Cóż pan chce? W Warszawie są tysiące ludzi, którzy handlują pieniądźmi tak, jak inni cukrem. Oni muszą kupować dzisiaj ruble po niskich cenach, aby je jutro sprzedać po cenach wyższych i na tym handlu zarobić. Jutro będą podnosili kurs marek polskich, aby po jutrze je obniżyć i... zarabiać. Spadek lub wzrost kursu banknotów w Warszawie jest rzeczą nieuzasadnioną. Powoduje go jedynie to, który bank w danym dniu dąży do podwyższenia kursu tego lub owego banknotu.

W handiach.

We wszystkich mięsnych sklepach wprowadzono wczoraj ceny w markach. Jedynie sklepiki spożywcze są konserwatywne, żada-

ją rubli, przyjmując przeciw marki po kursie 40 kop.

Pocziwi.

W restauracjach, kawiarniach i cukierniach nowe cenniki w markach. Ale ceny zastosowano do kursu 40 kop. za markę — to znaczy skorzystano ze zmiany waluty, aby nieznacznie ceny podnieść.

— Dlaczego to robicie? — pytamy.

— Ależ my za wszystkie produkty musimy płacić w rublach i traciliśmy na tem codziennie znaczne stosunkowo sumy.

To już sprawa naszych kmiotków. Oni wierzą tylko w rubla! Konserwatyści!

Przyzwyczajenie.

Do Cafe Bristol przyniesiono wczoraj w południe rachunek.

— Dlaczego w rublach? Proszę przerobić rachunek na marki.

— E, a poco. Ja się tam wychowałem przy rublach i przy nich chce pozostać.

Dlaczegoż nie poszedł z kozakami, skoro tak ukochał nahajkę?

Warszawska ciekawość.

Publiczność skrzętnie poszukiwała banknotów polskich.

Chęta widzieć, jak wyglądają! Ot jak zawsze, prosta ciekawość warszawska. Nowość bawil!

A zdawałoby się, że w tym razie powinoby być coś więcej.

Mieliśmy dotychczas banknoty w języku dla nas obcym, — obecnie mamy bilety własne, na których nie ma ani wyrazu w języku obcym.

Powinny więc to być nasze bilety uprzywilejowane!

De r. 1888.

Po powstaniu w r. 1863 rząd rosyjski pozabawiał nas zwolna wszystkiego, co przypominało dawną niepodległość, a później Królestwo Kongresowe z królem polskim w osobie cara i z sejmem warszawskim.

Szkolę główną przemianowano na uniwersytet rosyjski, którego słuchacze polscy ani jednego wyrazu z katedry profesorskiej nie słyszeli w języku ojczystym!

W r. 1867 targnięto się na sądownictwo i wprowadzono tak zwaną reformę, a właściwie rusyfikację sądu, nasyłając tysiące sędziów z gębi Rosyi, usuwając Polaków z tych stanowisk, tak że oddał Polacy w sądach tylko wymierali, gdy im dymisy dać nie było można — utrzymali się zaś jedynie na licho płatnych posadach sędziów gminnych z wyboru.

Przysłał koleją na Bank polski, który przemianowano na oddział warszawski rosyjskiego Banku państwa, w którym stanowiska naczelnic zajęli Rosyanie, zatrzymując Polaków jedynie na posadach niższych, aby pracowali za rosyjskich naczelników.

Mimo to w obiegu pozostawały jeszcze polskie monety zdawkowe: złotówki srebrne i trzygroszówki miedziane. Właściwie nie były to złotówki ani trzygroszówki — napisy bowiem na nich mówily o kopiejkach, — ale nazwa ta utrzymała się i w całym kraju, ludzie starsi liczyli na złote i grosze, jedni z przyzwyczajenia, patryoci zaś z przywiązania do pozostałości polskiej.

Sześć złotych groszy dwadzieścia! — mówiono o rublu.

Ale i ta reszka monet zdawkowych polskich wytartych do tego stopnia, że trzygroszówka była jedynie kawałkiem błyszczącej miedzi, na której nie widniał żaden zgola napis — bolał doradców hurkowskich i oto w r. 1888 wydano rozporządzenie, polecające wycofać stare monety polskie.

Czynność tę uskutecznił skwapliwie Bank państwa i w ciągu lat dwóch ostatnie nasze złotówka i trzygroszówka należały już do numizmatów, rzadko spotykanych.

Z dobrze przechowanych złotówek — Polki, które nie zraziły przywiązania do tego, co nasze, robiły bransoletki, w złoto oprawne.

Na rozkaz moskiewski znikły monety polskie — ale do dnia dzisiejszego ludzie starsi, a zwłaszcza lud polski, tak wiejski, jak miejski, liczył na złotówki i grosze już nie istniejące.

I nie tylko lud! Byli w Warszawie patryoci, którzy do ostatnich czasów unikali w obliczeniu wyrazów rubel i kopiejka, jak np. zmarły przed laty kilku poeta mecenas Kazimierz Julian Jasiński, który ruble nazywał stale monetą „ościennej potencji”.

Jakże by był szczęśliwym, gdyby dożył dnia, w którym rubla zastępuje moneta niepodległego państwa polskiego, a dawne „sześć złotych groszy 20” są już monetą potencji naprawdę tylko ościennej.

Kronika warszawska.

Mianowania.

(o) Komendant legionów polskich, Szepiłycki, mianowany został general-gubernatorem lubelskim na miejsce gen. Kukla.

Macierz szkolna i T. Rada Stanu.

(o) Dnia 23 b. m. przybyli do marszałka koronnego prezes Polskiej Macierzy Szkolnej hr. J. Tarnowski, oraz vice-prezes p. Ignacy Baliński, oświadczając, że Macierz Szkolna pragnie pracować w porozumieniu z T. Radą Stanu i oddaje się pod jej opiekę. Marszałek koronny i vice-marszałek w odpowiedzi zaznaczyli, że uznają w zupełności wzniesłe cele Macierzy i jej zasługi w przeszłości, oraz uważają, że praca na polu szkolnictwa tylko w ścisłej łączności ze społeczeństwem może wydać pożądane owoce.

Z Giełdy.

(o) Wobec rozporządzenia z dnia 14 kwietnia 1917 r. o walucie (Dz. Rozp. nr. 69) Komitet Giełdowy Warszawski postanowił, że notowania kursów papierów publicznych odbywać się będą począwszy od 23 b. m. jak następuje:

Kursy oznaczone będą w markach za 100 rubli wartości nominalnej waloru. Np. kurs 4 i pół proc. Listów Zastawnych Ziemi, notowany w sumie 206 mk. oznacza, że za każde 100 rb. Listów Zastawnych zapłacono 206 mk.; do tego kursu dolicza się wartość kuponu bieżącego w markach, przyczem każdy rubel równać się będzie 2 markom i 16 fenigom. Np. jeżeli wartość kuponu wynosić będzie rb. 1 kop. 50 to suma ta równać się będzie 3 markom 24 fenigom.

W ten sposób notowane będą kursy i obliczana wartość kuponów od innych papierów procentowych.

Dla informacyi zaś publiczności, przywykłej do notowań kursowych w procentach, przez pewien czas notowania w rubrykach „żądano” i „poszukiwano” objaśniane będą cyframi, oznaczającymi wartość procentową. Np. przy kursie 205 7/8 za Listy Zastawne Ziemi i przy kursie 238 marek za 100 rubli kurs Listów w procentach wynosi 86 i pół.

Podatek od kart żywnościowych.

(o) Rada miejska odrzuciła projekt opodatkowania kart żywnościowych. Odrzucenie projektu nastąpiło głównie dlatego, że nie był szczegółowo opracowany ani zbadany z punktu widzenia statystycznego. Nie zrażając się odrzuceniem projektu, wydział kopalni miasta polecił głównej komisji rozdziału mąki i chleba opracować nowy projekt we wszystkich szczegółach i w formie konkretnej przedstawić go powtórnie magistratowi i radzie miejskiej. Przy opracowaniu projektu powzięto zasadę, że mianem zamocności ich do liczby osób, zamieszkałych w lokalu. W myśl tego, komisja rozdziału chleba i mąki poleciła wszystkim rządcom domów sporządzić wykaz okien z lokalu każdego mieszkańca i dane o liczbie osób, zamieszkałych w lokalach. Przeprowadzenie tego spisu jest już na ukończeniu. Według liczby okien w mieszkaniach lokatorowie mają być podzieleni na trzy kategorie, od których ma być pobierana opłata za karty żywnościowe; egzekwowanie podatku ma być polecane rządcom domów. Według przybliżonych danych liczba osób, podlegających opłacie podatku wyniesie do 200,000, reszta zaś mieszkańców, przeszło 600,000, będzie wolna od podatku.

Jak będzie traktowana sprawa t. zw. sublokatorów, bardzo licznych w Warszawie, tego dotychczas nie rozstrzygnięto. W zawieszaniu też jest sprawa opłaty podatku od kart wydawanych dla służących u osób prywatnych. Istnieje projekt obciążenia temi opłatami tych, na których nazwisko wynajęty jest lokal, to znaczy, że właściciel mieszkania będzie opłacać podatek za siebie, swą rodzinę, służbę i sublokatorów.

Koło prażan.

(o) Koło prażan krząta się około zorganizowania obywateli przedmieść na prawym brzegu Wisły, w celu tworzenia stowarzyszeń, dających do ich podniesienia kulturalnego, ekonomicznego i estetycznego. Koło prażan zażądało wyboru delegatów z każdego okręgu, którzyby piastowali mandaty swoje przez lat sześć. Ta właśnie okoliczność utrudnia wybór delegatów, gdyż większość obywateli przedmieść jest zdania, że w czasach przelomowych nie można nikogo obdarzać mandatem na tak długi przeciąg czasu, wielu bowiem mandataryszów mogłoby przenieść się w inne okolice. Nadto byłoby kłopot z usunięciem delegata, któryby obowiązków swoich zaniedbywał, lub pełnił je ze szkodą mandataryszów. W myśl odezwy Koła prażan na Targówku rozwinęto zabiegi, w celu utworzenia własnego stowarzyszenia, mającego na celu podniesienie 24 okręgu. W sprawie tej odbywają się już narady obywateli poważniejszych a wkrótce ma być zwołane większe zgromadzenie.

Marki historyczne dobroczynne.

(o) Sekcja Zbierania Ofiar podjęła projekt wydania marek historycznych dobroczynnych, zachęcając w tym względzie pomyslnymi wynikami sprzedaży marek dobroczynnych

„Na biednych 1916 roku”. W tym celu jednemu z naszych utalentowanych artystów-malarzy powierzono zaprojektowanie 6-ciu marek z podobiznami królów polskich. Po uzyskaniu odpowiedniego kredytu Sekcja przystąpi natychmiast do wykonania tego projektu.

Sprzedaż dóbr.

(o) W tych dniach w kancelaryi rejenta Bielińskiego dokonane zostały 2 poważne sprzedaże majątków ziemskich. P. Stefan Suryn z Gromadzie w Opatowskim nabył od p. Czesława Dąbrowskiego dobra Rokitno i Chroślin w pow. blińskim. Tenże p. Suryn wraz z p. Mieczysławem Stopczykiem z Kalinowca nabył dobra Łowiczek w pow. nieśzawskim, od p. Artura Waskiewicza.

Kontrola mięsa na... papierze.

(o) Jako dowód, że kontrola jatek istnieje tylko na papierze, służyć może fakt, że wczoraj w bazarze na Nowym Świecie przy ul. Ordynackiej, służące stojące w ogonku, widziały, że najprędzej jakiś stróż, a potem dwóch innych ludzi wynosili po pełnym worku mięso, podczas gdy nibyto sprzedają tylko po 2 funty.

Następnie rzeźnicy za „rubel” dają lepszą mięso, niż za „marki”. Gdy kto podaje marki, zmieniają odrazu porcyę na grosz.

Zmiana adresu.

(o) Od dnia 1 maja r. b. Sekcja Zbierania Ofiar przeniesiona zostaje z dotychczasowej siedziby swej w Pałacu bar. Kronenberga do lokalu Wydziału XVII dobroczynności publicznej, Krakowskie Przedmieście 60.

O mąkę kartoflaną.

(o) Sekcja żywnościowa posiada podobno na składzie znaczny zapas mąki kartoflanej. Przed świętami — jak twierdzą robotnicy Sekcji — o bieciano im nawet po 6 funtów tej mąki na święta, ale jej nie dostali. W sklepach prywatnych tymczasem żądają po 1 rb. 20 kop. za funt tej mąki! aczkolwiek w hurcie ona wynosi tylko 16 rb. za pud. Wypuszczenie zapasu tej mąki na sprzedaż w sklepach miejskich byłoby bardzo pożądanem.

Z sądów.

Falszowanie bonów obiadowych.

(o) 23-letni Władysław Zawadzki, z zawodu grawer, zamieszkały ostatnio przy ulicy Złotej 83, żona jego, Eugenia, i teściowa Pelagia Kotakowska stanęli wczoraj przed sądem, osk. o podrobienie i puszczenie w obieg bonów miejskich na zupy, wydawane w tanej kuchni przy ul. Śliskiej nr. 23. Oskarżony grawer przyznał się do podrobienia bonów. Z powodu braku zajęcia, on, wykwalifikowany grawer, został się bez środków do życia wraz z żoną, jej matką i dzieckiem 2-letniem. Za ostatnie pieniądze kupił tuszu i tuszem tym, za pomocą grafjonu, „drukował” bony na zupę. Przez szereg dni on i jego rodzina za fałszywymi bonami otrzymywali zupę w tanej kuchni. Później robił bony już nie tylko dla siebie, lecz i na sprzedaż. Wszystkiego wyrzucił i złożył około 200 sztuk, przyczem brał za bon po 10 groszy; żona i teściowa, choć zbywały bony, nie wiedziały, że są fałszywe.

Prokurator popierał oskarżenie i żądał dla Zawadzkiego roku więzienia, dla żony — 6 tygodni, dla teściowej — miesiąc.

Sąd pod przew. sędziego Pionka skazał Zawadzkiego na 6 miesięcy więzienia, z zaliczeniem jednego miesiąca, żonę — na 6 tygodni więzienia, przyczem karę uznano za pochłoniętą przez więzienie prewencyjne, wreszcie teściową — na miesiąc więzienia z zawieszaniem wykonania kary na okres trzyletni.

Proces z dyr. Gasińskim.

(o) Przed rozstrzygnięciem się z Warszawą, p. Edmund Gasiński, dyrektor trupy, do niedawna występującej w teatrze Nowoczesnym, obecnie udający się w objazd na prowincję, zmuszony był stanąć przedwczoraj w sądzie pokoju XII okręgu st. m. Warszawy, by „uruchomić” kilkotygodniową kaucję, zdeponowaną przezeń w biurze przydyum policji niemieckiej.

Kaucja ta została zaareztowana p. Gasińskiemu na skutek procesu, z jakim wystąpił przeciwko niemu p. Józef Stembrowicz, b. sekretarz teatru Nowoczesnego. Zgłosił się on do sądu z procesem o 8-miesięczne odszkodowanie, twierdząc, że p. Gasiński nie uprzedził go o zamknięciu teatru, przez niespodziewane usunięcie naraz go na straty, i prosiąc o zaareztowanie złożonej w policji kaucyi, stanowiącej zabezpieczenie jego pretensyi.

Sąd położył areszt, na dzień następnny zaś wyznaczył termin do rozpraw.

W terminie tym p. Gasiński złożył dokumenty, stwierdzające, że na początku kwietnia porozumiał się on z całym personelem swej trupy, w tej liczbie i z powodem, i że wszystkie rachunki zostały załatwione.

Powód starał się obalić treść tego dokumentu, lecz bez powodzenia. Sąd oddalił akcyę i uchylił położony na kaucyi p. G. areszt.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Opowieści Hoffmana”, jutro „Madame Butterfly”, z udziałem znakomitej primadanny p. Maryi Mokrzyckiej.

Teatr Rozmaitości. Dziś po raz ostatni „Słuby panienskie” Fredry, jutro premiera sztuki I. Jawskiej p. t. „Lukasieński”, w niedzielę po poł. po cenach znizowanych „Piosenki ułańskie” Bunlikiewicza.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Uczta Herodjady” Kasprowicza, w niedzielę premiera komedyi Wroczyńskiego i Winawera p. t. „Miss Mary”.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Aszantka” Perzyskiego.

Teatr Letni. Dziś i jutro „To się nie da zrobić”.

Teatr Nowości gra w dalszym ciągu operetkę Kalmana „Księżna Czardasza”.

Teatr Praski. Dziś „Klub kawalerów” Bałuckiego, jutro po raz pierwszy 3 obrazy sceniczne na tle Konstytucyi z 1791 r. p. t. „Trzeci maj” J. Dorawskiego.

ŁÓDŹ.

Z Tow. Kredytowego m. Łodzi.

Wczoraj w gmachu własnym przy ul. Średniej 19 odbyło się ogólne zebranie członków Towar. kredytowego m. Łodzi. Przybyło na nie przeszło 300 osób. Zebranie zagal prezesa komitetu nadzorczego Towarz., p. K. Klukow, który na przewodniczącego zaprosił p. Leona Grohmana, na asesorów zaś pp. Maurycego Majorowicza, adw. przys. Adolfa Kona, Moryca Princa, oraz Abrama Kaplana. Sekretarzem wal p. Leon Gajewicz. Zebrani bez dyskusji przyjęli sprawozdanie zarządu Towarz. z działalności jego w roku 1915/1916. Streszczenie sprawozdania tego podaliśmy już w nrze 79 „Godziny”. Następnie rozpoczęły się narady nad projektem etatu na rok finansowy 1916/1917, który wywołał ożywioną dyskusję, tycającą się głównie pozycji, przewidzianej w dochodach w sumie rb. 63,000, a pochodzącej z kar za opóźnienie zapłaty rat od pożyczek, zaliczeń (składki ogniowe) i wszelkich należności. W dyskusji zabierali głos pp. Wojciechowski, Pogonowski, Silberstein, adw. Kon. Mieczysław Pinkus, oraz radny Moszek Helman. W końcu postanowiono pozycję tę wykreślić. Wobec tego jednak, że skutkiem przewidyki rozchodów, wynoszących rb. 113,835, nad dochodami — rb. 66,947, powstaje znaczna różnica w budżecie, postanowiono brakującą sumę pokryć z kapitału rezerwowego.

Główne tytuły dochodów stanowią: opłaty na administrację — rb. 15,884, procenty od papierów kapitału zasobowego i funduszy bieżących — rb. 43,800, dochody przypadkowe — rb. 5,500 i t. p. Wydatki zaś przewidują w sumach znaczniejszych — rb. 72,627, jako płace urzędników i oficyalistów dyrekcji i komitetu nadzorczego; rb. 5,500 — na opłatę zastawnego podatku przemysłowego i podatku osobistego od wydatków; rb. 7,273 — na kasę przeczności i pomocy osób, pracujących w Tow. kredytowym; rb. 12,000 na wydatki nadzwyczajne; rb. 7025 na nadzwyczajne wynagrodzenie za długoletnią służbę dla urzędników; rb. 2,500 — na cele dobroczynne i t. d.

Następnie zebranie zaakceptowało wniosek władz Tow., co do opłaty części rat, w stosunku umorzenia kapitału, listami zastawnymi nie wylosowanymi, wypuszczania w obieg listów zastawnych 50 rublowych i odsunięcia losowań na 2 miesiące przed terminem zapłaty.

Również ożywioną dyskusję wywołał wniosek 23 stowarzyszonych, co do sekwestrowania nieruchomości, zaniechania licytacji, oraz udzielania pożyczek na niewykończone jeszcze budowle. Władze Tow. udzieliły w materii tej objaśnień, z których wynika, że sekwestry domów dokonywane są bardzo rzadko i z wielką oględnością, że dotychczas nie było jeszcze mowy o wystawianiu na sprzedaż publiczną nieruchomości, zalegających w opłatach, a jeżeli wypadek taki w przyszłości nastąpi nawet, to władze Tow. krok taki podejmą po rozważeniu i ostrożnym zastanowieniu się, że wreszcie — pożyczki na niewykończone budowle udzielane być nie mogą ze względu na brak funduszy, oraz na niemożność udzielania ich na domy, nie dające jeszcze dochodów. Wyjaśnienie to wnioskodawcy uznali za wystarczające i wniosek swój cofnęli.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do wyboru dwóch dyrektorów Tow., jednego zastępcy dyrektora, oraz trzech członków komitetu nadzorczego, w miejsce wychodzących po trzyletniej kadencji. Wybrani zostali ponownie przez akklamację pp.: Edward Herbst i Wilhelm Hordliczka, drogą zaś tajemnego głosowania — p. Oskar Kohn (164 głosami na zastępcę dyr.) i do komitetu nadzorczego p. August Doering (169 gl.), Moryca Princa (161 gl.) i Jakób Kwaśner (160 gl.). Większość głosów otrzymali pp.: Adolf Kon (119 gl.), Teodor Fridrich (111 gl.), Winnicki (103 gl.) i S. A. Wolanek (46 gl.). Ogółem głosowało 340 osób. Zebranie zamknięto o godz. 8 i pół wiecz.

Kronika łódzka.

Nabożeństwa w dniu 3 maja.

Uroczystości 3-go maja rozpoczną się nabożeństwami w kościołach dla dzieci szkół elementarnych o godz. 9 rano i dla uczniów szkół średnich o godz. 10. O godz. 11 przed poł. odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Stanisława Kostki. Na nabożeństwo to przybędą delegaci stowarzyszeń, cechów — ze sztandarami, szkół i t. p. Kazanie okolicznościowe wygłosi ks. Popławski.

Polska Macierz Szkolna a 3 maja.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu P. M. S. rozważano sprawę obchodu 3-go maja. Postanowiono, prócz wieczoru muzykarno-wokalnego w koncertowej sali, urządzić dwa wieczory popularne, jeden w sali jadalnej Geyera przy ul. Piotrkowskiej 95, drugi w ochronie

przy ul. Smugowej 6. Na program wieczoru w Sali koncertowej złożą się: Chór Tow. śpiewaczego „Lutnia”, odczyt okolicznościowy, śpiew solowy Michaliny Leskiej, muzyka i deklamacje. Bilety w cenie do 3 mk. są do nabycia od następnego poniedziałku w lokalu Macierzy od 10—1 przed poł. i od 4—7 po poł. Wejście na wieczory popularne będą bezpłatne, programy ich będą wypełniać odczyty, deklamacje, śpiew chóralny i t. p.

Zbieranie książek.

Na wspólnym posiedzeniu członków zarządu P. M. S. i Tow. oświatowego „Wiedzy” postanowiono projektowane zbieranie książek przez Tow. „Wiedza” połączyć z kwestą majową, którą urządzają wspólnie wyżej wymienione Stow.

Kwesta majowa na rzecz „Macierzy” i „Wiedzy” urządzona zostanie 17 lub 20 maja. Podczas kwesty sprzedawane będą znaczki i nalepki w lokalach i na ulicach, książki zebrane w mieszkaniach przeznaczone będą dla bibliotek P. M. S. i „Wiedzy”.

Zmiana waluty.

Dzień wczorajszy, pierwszy, w którym poczęły obowiązywać nowe przepisy, dotyczące waluty, obfitował w cały szereg nieporozumień i świadomych nadużyć.

Przedewszystkiem spekulanci, którzy na dotychczasowym systemie dwuwalutowym opierali swoje zarobki, postarali się wytworzyć chaos, wielce sprzyjający wszelkim aferom. Rozpuścili więc pogłoskę, szeroko kolportowaną, jakoby termin wprowadzenia waluty markowej został odłożony, w co onegdaj ogólnie wierzono. Pozatem kupcy uczynili wszystko, aby zmniejszyć rzeczywistą wartość marki przez podniesienie cen towarów w obliczeniu markowym. Jako przykład, niechaj posłuży fakt, że w cukierni Gostomskiego za ciastko, kosztujące poprzedniego dnia 8 kop., brano wczoraj 25 fen., co równa się otaksowaniu marki przez cukiernika na... 32 kop.

Równocześnie w pomniejszych sklepikach zaznaczył się spadek wartości bonów rublowych, które szacowano na 90 kop.

Oczywista, przy tego rodzaju inowacyi nieuniknione są w pierwszych dniach zamieszania i nieporozumienia, jednakże w Łodzi przyjęły one formę świadomego wyzysku i złej woli.

Wczoraj też ukazały się w mieście marki polskie, które cieszyły się wielkim popytem. Żądano za nie 50 kop. Marki te odznaczają się piątkiem wykonaniem.

Wypłata zapomóg.

Kasa pożyczkowa przy delegacji niesienia pomocy biednym wypłaciła w tym tygodniu 923 osobom 9579 marek. Następną wypłatą odbędzie się 9-go maja.

Ze Stow. nauczycieli chrześcian.

Sekcja nauczania elem. powzięła myśl zapoznania członków swoich z literaturą pedagogiczną polską, drogą wygłaszania odpowiednich referatów. Pracę tę zapoczątkował już p. Kalusiński, w sobotę ubiegłą; w nadchodzącą zaś sobotę dn. 28 b. m. o godz. 6 wiecz. p. Zygm. Hajkowski wygłosi drugi referat z powyższego cyklu pod tyt.: „Myśli o wychowaniu narodowym Stanisława Szczepanowskiego”.

Z miejskiej zbiorni chorych.

Ostatnio coraz częściej zdarzają się wypadki, że chorzy w zbiorni miejskiej przy ul. Długiej 72 pozostają w niej po kilka dni do czasu zarezerwowania dla nich miejsca w szpitalach. Na wyżynienie ich zbiornia otrzymuje obecnie obiady, chleb i cukier. W zbiorni w przedziale pierwszych czterech miesięcy r. b. przebywało 113 chorych, z czego przypadło na stycznia 16, luty — 32, marzec — 33, kwiecień — 33.

Zwalczanie chorób zakaźnych.

W celu radykalnego zwalczania chorób zakaźnych, wydział zdrowotności publicznej zaprowadził następujący porządek przy kąpieniu mieszkańców domów, w których zdarzyły się wypadki chorób zakaźnych.

W dzień, poprzedzający termin obowiązkowej kąpieli, właściciele domów otrzymują rozporządzenie, które mają zakomunikować mieszkańcom, a które nakazuje, co następuje: 1) głowa rodziny powinna pomiędzy godz. 7 — 8 rano oddać kierownikowi brygady dezynfekcyjnej legitymację, upoważniającą do odbioru kart na chleb; 2) Wszyscy mieszkańcy winni się rano udać do wyznaczonego im zakładu kąpielowego najpóźniej do godz. 12-jej; 3) nazwiska osób nieobecnych muszą być podane kierownikowi brygady. Osoby te powinny się zgłosić najpóźniej w przedziale 5 dni do zakładu kąpielowego; 4) Wyznaczonej z ramienia władz nadzorczych, kontroler, względnie kierownik brygady dezynfekcyjnej, decyduje, które osoby mogą pozostać w domu, naprz. w powodu choroby. Oni również orzekają, które mieszkania mogą być zwolnione od odkażania; 5) W każdym mieszkaniu pozostaje jedna osoba (kobieta) dla pomocy przy dezynfekcji mieszkania do godz. 11, poczem i ta się udaje do zakładu kąpielowego; 6) Mieszkańcy winni zabierać swe paszporty, pieniądze i przedmioty wartościowe; 7) Nie wolno jest dawać pieniędzy, lub innych podarków osobom, zajętym przy dezynfekcji; 8)

Osoby, uchylające się od odzwensia, lub w jakikolwiek sposób starające się uniknąć dezynfekcji, będą karane. Również będą karani gospodarze, lub rzadcy, gdyby nie zakomunikowali mieszkańcom powyższego rozporządzenia.

Kasza i groch.

Delegacja zaprowiantowania miasta wznowiła wydawanie kasz kooperatywom do sprzedaży zarejestrowanym członkom.

Kooperatywy otrzymały również groch, który należy też sprzedawać, według przypadającej na osobę racji.

Z polsk. kursów pedagogicznych.

W sobotę, o godz. 5-jej po poł., w lokalu polskich kursów pedagogicznych odbędzie się pierwszy wykład prof. Fichny z cyklu wykładów o konstytucji 3-go maja p. t. „Miasto i mieszczanie w Niepodległej Polsce”.

Odczyt.

Dziś, o godz. 8 wiecz., odbędzie się w lokalu Stow. wz. pom. pracowników handl. m. Łodzi, ul. Spacerowa 21, odczyt adw. przys. Rafała Kempnera z Warszawy na temat „Emigracja żydów z Ocean”.

Cukier dla kooperatyw.

Wydział rozdziału cukru przy Delegacji zaprowiantowania miasta rozpoczął wydawać cukier tym kooperatywom, które dotychczas cukru nie otrzymały. W celu otrzymania cukru, należy złożyć podanie z wyszczególnieniem ilości członków.

Rozbiórka budynków drewnianych.

Wydział budowlany zezwolił na rozbiórkę budynku drewnianego Wilhelma Litmana, Chłodna 16. i budynku drewnianego Józefa Gauberga, Wileza 12.

Z cechu majstrów fryzjerskich.

W niedzielę, dnia 29 kwietnia, o godz. 4 po poł., w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 103, odbędzie się kwartalne zebranie członków cechu z następującym porządkiem dziennym: przeczytanie protokołu z poprzedniego zebrania, wypis użnani i czeladzi, zdanie kasy ogólnemu zgromadzeniu, i wolne wnioski. Z uwagi na ważność omawianych spraw zarząd prosi członków o liczne i punktualne przybycie.

Zakończono nieporozumienie.

Zakończyło się już nieporozumienie pomiędzy żydowskimi subiekctami branży konfekcyjnej a ich pracodawcami. Żądania subiekctów co do normalnego dnia roboczego i podwyższenia zarobków o 30% uwzględniono. Pracownicy przystąpili do pracy.

Koncert prof. H. Melcera.

W sobotę, dnia 5 maja r. b., o godz. 8 wiecz. w sali koncertowej odbędzie się koncert prof. Henryka Melcera. Program koncertu wypełnią wyjątkie utwory Chopina. Obszerny program, zawierający najpiękniejsze z dzieł nieśmiertelnego poety tonów wzbudził wielkie zainteresowanie wśród wielbicieli talentu prof. Melcera.

Teatr Polski.

Dziś o godzinie 7½ wieczorem — legionowe „Piosnki ułańskie” Witolda Bunikiewicza, jutro o godzinie 4 po południu, po cenach najniższych (od 10 do 50 kop.) „Judasz z Kariothu”, sztuka w 5 aktach K. H. Rostrowskiego (po raz ostatni). W sobotę i w niedzielę wiecz. sensacyjna sztuka w 2 aktach p. t. „W łodzi podwodnej”. Sztuka obfituje w sceny nadzwyczaj efektowne. Na zakończenie spektaklu dana będzie operetka w 1 akcie Koschata p. t. „Piosnki Tyrolskie”. W niedzielę o godz. 3 po poł. arcywesoła krotoczwila w 3 akt. p. t. „Maż z grzeszności”.

W dniu 1 maja r. b. zjeżdża do Łodzi znakomity artysta Kazimierz Kamiński, który na scenie teatru Polskiego ukazuje się naszej publiczności w sztukach następujących: „Prokurator Hallers”, „Tamten”, „Rewizor” i „Pan dyrektor”. Próby rozpoczyna się dnia 1 maja pod reżyserją p. K. Kamińskiego.

Z Radogoszcza.

Ruch w Kierunku niesienia pomocy biednej ludności Radogoszcza w ostatnich czasach wzmógł się i rozwinął. Dzięki staraniom grona osób, powstała kooperatywa p. n. „Bratnia Pomoc”, która rozwija się pomyślnie. Sklep „Bratniej Pomocy”, znajdujący się obecnie przy ul. Zgierskiej nr. 124, pierwotnie istniał pod egidą sekcji sklepowej przy Komitecie obywatelskim niesienia pomocy biednym. Powstał on w lipcu 1914 r. i mieścił się przy ulicy Zgierskiej nr. 65. Z chwilą likwidacji Kom. Ob. n. p. b. sklep w pierwszej połowie r. 1916 przeszedł pod zarząd ks. Nadolskiego, który się też zakrzętnął około założenia stowarzyszenia spożywczego. W maju 1916 r. powstało stowarz. społ. p. n. „Bratnia Pomoc” przy kościele parafialnym Najśrodszego Serca Jezusowego; Stow. to objęło w swe posiadanie sklep b. Kom. Ob. Obecnie na czele Stow. społ. „Bratnia Pomoc” stoi zarząd, składający się z pp.: ks. J. Szczesniaka, prezesa, K. Karwackiego, wiceprezesa, P. Hehnego, skarbnik, S. Hamburga, sekretarza. „Bratnia Pomoc” liczy obecnie 2,500 członków. Przy stow. wkrótce będzie uruchomiona piekarnia.

Z sądów.

Oszukany łapownik.

Przed sądem stanął 21-letni Alfred Nowacki, były agent policyi kryminalnej, któremu akt oskarżenia zarzeka wymuszanie pieniędzy w sklepie kolonialnym niejakiej Kozarskiej przy ul. Gubernatorskiej nr. 7. Okoliczności sprawy wyjaśniają częściowo zeznanie oskarżonego; dopelniają całości słowa Kozarskiej.

Nowacki opowiada, że któregoś dnia w kwietniu r. b. poszedł z wizytą do swego znajomego na ul. Gubernatorską pod nr. 9, ale nie zastał go w domu. Gdy wychodził na ulicę doszedł do niego jakiś żyd i poinformował go, że w sklepie Kozarskiej przechowywują przemycaną makę, ziemniaki i spirytus. Przemycany żyd ostrzegł oskarżonego, że będą go tam chcieli przepuścić. Ponieważ agent bał się, że towary usuną, udał się natychmiast na rewizję,

nie postarawszy się o pozwolenie z uczesłm. Rzezywiście znalazł w mieszkaniu prywatnym Kozarskiej 40 centuarów ziemniaków, 100 funtów maki i ½ litra spirytusu. Wtedy Kozarska rzuciła się agentowi do nóg, błagając go o puszczenie sprawy płazem i zaofiarowała 10, a potem 15 rubli. Wreszcie wcisnęła w rękę Nowackiego 20 rubli. Oskarżony machinalnie wziął pieniądze i wyszedł. „Udałem się natychmiast do cukierni na róg Główniej i Piotrkowskiej” — kończy oskarżony — „i wręczyłem tamtemu żydowi połowę otrzymanych pieniędzy”. Na drugi dzień przyszła do niego Kozarska i zażądała z powrotem pieniędzy. Ale ona nie miała i dopiero wieczorem przyniosła jej 10 rubli, a drugie 10 przyrzekł oddać, jak zarobi. Wtedy go właśnie zaarrestował agent policyi kryminalnej Schmidt.

Prokurator uważa, że cała sprawa zrobiona była do spółki ze starozakonnym i że Nowacki poszedł do sklepu z uplanowaną myślą wymuszenia łapówki. Należy wymierzyć przykłądną karę, aby odstraszyć innych od tak brudnych zarobków. Ofiarca oskarżonego wywozdi, że jedyny świadek zeznaje stronnie, gdyż sam jest narażony na karę więzienia. Prosi, aby zmniejszyć karę i z powodu nieskazitelnej przeszłości oskarżonego i jego skrucy przed sądem zastosować zawieszenie wykonania wyroku.

Sąd skazał Nowackiego za wymuszenie podług § 657 ros. kod. karn. na 1 rok więzienia, licząc mu karę od 9 kwietnia r. b. Prócz tego, na zasadzie § 662, skazano go na zwrócenie pozostałej sumy 10 rubli poszkodowanemu Kozarskim.

Kochankowie.

Sąd okręgowy rozpatrzył ostatecznie sprawę 19-letniego Abrama Weinberga i 17-letniej Maryi Kleinert, oskarżonych, że przez czas dłuższy obcowali ze sobą, a kiedy dziewczyna zaszła w ciążę, wspólnymi siłami przysięszyli rozwiązanie. Sprawa ta wyszła na jaw, gdyż Weinberg porucił swoją kochankę i chciał ożenić się z inną dziewczyną. Wtedy porucona z zazdrości zademonstrowała całą sprawę w policyi.

Prokurator wnosił dla Weinberga, który do ostatniej chwili zapierał się, o 1½ roku więzienia, bez zaliczenia aresztu śledczego (Weinberg siedzi od 9 miesięcy), a dla Kleinertówny o 1 rok więzienia.

Sąd skazał Weinberga na 1 rok więzienia, zaliczając mu 9 miesięcy aresztu śledczego, a Kleinertównę na 3 miesiące więzienia, i kazał natychmiast zaarrestować skazaną.

Apelacja.

W swoim czasie sędzia pokoju 4 okręgu rozpatrywał sprawę cywilną, którą p. Stefan Maybaum wytoczył panu A. Prussakowi, oskarżając go o oszczerstwo. Po przesłuchaniu świadków, z których p. Leon Kon pod przysięgą złożył zeznanie na niekorzyść p. Prussaka, sąd skazał tego ostatniego na 1 miesiąc więzienia i 15 rubli kosztów sądowych.

P. Prussak, niezadowolony z wyniku, wniósł apelację do wydziału apelacyjnego dla sądów polskich przy sądzie okręgowym. Wczoraj sprawa ta zmazała się na wotandum izby apelacyjnej. Przewodniczył sędzia okręgowy Skrudziński. Prokuratorem był p. Strzoda. Oskarżenie popierał mec. Wyganowski. Bronili p. Prussaka: mec. Piotr Kon z Łodzi i adw. przys. Ewinger z Warszawy.

Na początku rozprawy, na wniosek prokuratora, wykluczono publiczność. Po wysłuchaniu świadków, prokurator, zanim rozpoczął oskarżenie, zaproponował zainteresowanym pogodzenie się. Obydwie strony przystały na ten wniosek, przyczem p. Prussak złożył 95 rubli, a p. Maybaum 5 rubli na cel dobroczynny.

Wobec tego sąd zniósł wyrok 1-jej instancji i sprawę umorzył.

Ziemie polskie.

Z Turku.

Komunikują nam z Turku: w dniu 21 i 22 b. m., z inicjatywy i pod kierownictwem p. rejentowej Szymańskiej, odbyło się na rzecz Koła pomocy dla legionistów przedstawienie amatorskie. Na program złożyły się deklamacje i komedijka, oraz śpiew p. Szymańskiej, która swym pięknym głosem czarowała słuchaczy. Organizatorkę i wykonawców nagrodzono rzęsiłymi oklaskami i kwieciami.

Z Łęczyckiego.

Do rzędu większych gmin w Łęczyckiem zaliczyć należy gminę Rogozno. Hcząca przeszło pięć tysięcy mieszkańców. Przed wojną oświata stała się bardzo niska, gdyż w gminie były tylko dwie szkoły, mogące pomieścić do 140 dzieci, obecnie jednak jest już szkół dziesięć, z których korzysta przeszło 500 dlatyw. Szkolnictwem zarządza Rada szkolna z proboszczem miejscowym na czele. Do rzędu organizacji społecznych zaliczyć należy sklep spółdzielczy i straż ogniową, które jednak podczas wojny mniej pomyślnie się rozwijają.

Z Włocławka.

W niedzielę, o godz. 10½ w nocy stróż kościoła klasztornego zauważył światło w tymże kościele i szmer kroków ludzkich. Jak się okazało, zakradł się złodziej, który się ukrył za ołtarzem. Ujęty przez stróża złodziej wyrwał mu się i począł uciekać. Na wścześnie przez stróża alarm powracający do domu dwaj strażnicy przytrzymali złodzieja i zaprowadzili do remizy strażackiej, skąd po wezwaniu policyi odprawdzono go do zarządu policyjnego. Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, iż złodziej rozbił trzy skarbonki, zabrawszy gotówkę około czterdziestu rubli, jak również poodejmował pokrowce z chorągwi, z których jedną okradł sobie nogi, aby tłumić swe kroki. Zeznał on, że nazywa się Blaszyk, pochodzi z gub. siedleckiej i liczy lat około 26. Osadzono go pod kluczem. Przy rewizji znaleziono przy nim dwa złote pierścienie z drogocennymi kamieniami i srebrny zegarek.

W nocy z piątku na sobotę zaczęła konać berlinka, stojąca na Wiśle, przeciw fabryki Bohma. Właściciele berlinki, zabrawszy swe mienie, ratowali się ucieczką. Część drzewa, którym berlinka była należąca, spłynęła, część uratowano. Niestety, ludność tamtej dzielnicy, miast przyjąć z pomocą, zająca się zbieraniem drzewa. Berlinka po pewnym czasie poszła na dno.

Z Piotrkowa.

Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej, między innymi, omawiano sprawę zorganizowania milicji. Kierownikiem zostanie jeden z podkomisarzy okręgowych warszawskich z pensją 200 rb. miesięcznie.

Na skutek interpelacji jednego z radnych żydów, dlaczego na kursy przygotowawcze nie przyjęto ani jednego żyda — wyjaśniono, że ze 150 podań można było uwzględnić bardzo małą liczbę, gdyż przeważna część petentów posiada uboczne zajęcia i t. p.

Z powodu zbliżającej się rocznicy 3 r. w Zarząd miasta postanowili wziąć udział w tej uroczystości, jako ogólnonarodowej i postanowili zaproponować Radzie następujący program: 1) Rada weźmie korporatywny udział w nabożeństwie uroczystym, ewentualnie poprosi ks. kan. Zagrzejewskiego o odprawienie nabożeństwa, 2) uroczyste posiedzenie Rady, 3) wmurowanie w odpowiednim miejscu tablicy pamiątkowej, przygotowanej już w roku ub.

Ze sprawozdania Komitetu ratunkowego wynika, iż tenże opiekuje się 5,000 osób, przy czym liczba ta stale wzrasta, przeto zaszła potrzeba otworzenia drugiej kuchni. Celem zasilenia kasy Komitetu, postanowiono urządzić sprzedaż kwiatka, osiągać 10% od biletów teatralnych i zwrócić się do G. K. R. w Lublinie, oraz do C. T. R. o zapomogi.

Zanim zostanie założony przytułek dla starców — postanowiono wyzyskać tymczasowo Tow. dobroczynności, celem umieszczenia maksymalnej liczby starców bezdomnych.

W dniu 17 b. m., w sali Syndykatu rolniczego obradowali ziemianie obwodu piotrkowskiego, skupiający się w okręgowym Towarzystwie rolniczym.

W zebraniu, któremu przewodniczył p. Cieszkowski z Goleśz, brali udział pp.: członek Tymczasowej Rady Stanu Wiktor Sokółowski, sędzia z Gościńnej, hr. Skarbek z Trzpińcy i inni.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego p. Cieszkowskiego, sekretarz okr. Tow. Rolniczego, mec. Dębski, odczytał protokół z ostatniego zebrania rolników piotrkowskich, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja w sprawie postanowionej jeszcze przed świętami Wielkanocnymi wysłania memoriału do władz okupacyjnych w Lublinie, z przedstawieniem trudnych warunków, w jakich obecnie znajdują się rolnicy, tudzież z prośbą o wstrzymanie dalszych rekwizycji.

W rozprawach na ten temat przemawiali pp.: Makólski, Józef Zaremba, Łuszczewski z Kociołek i Rościszewski.

P. Łuczycki z Witowa zakomunikował, że właśnie otrzymano z general-gubernatorstwa lubelskiego od pułkownika Thuillego depeszę, z oznajmieniem, że a. k. Zarząd wojskowy nie może uwzględnić prośby głównego Komitetu ratunkowego o wstrzymanie rekwizycji ziemniaków.

Członek Rady Stanu Sokółowski udzielił w tej sprawie szeregu wyjaśnień uczestnikom zebrania.

Znaczną większością głosów uchwalono bezwzględnie wysłać do władz okupacyjnych wspomniany wyżej memoriał.

Z kolei mec. Dębski referował sprawę składkę, zbieranych wśród ziemian piotrkowskich pod hasłem „Wieś dla miasta“, na rzecz najbardziej potrzebujących w Królestwie.

Akcyja dotychczas w tym kierunku w Piotrkowskiem prowadzona przyniosła 7,462 ruble. Z sumy tej za pośrednictwem p. Kotlińskiego przesłano 6,000 rubli do Centralnego Tow. Rolniczego w Warszawie, które akcyję całą zainicjowało i zajmuje się rozdziałem wpływających kwot dla miast najbardziej pomocy potrzebujących.

W dalszym ciągu obradowano nad sprawą sędziów pokoju, czy mają być wybieralni, czy też pochodzić z nominacji.

W tej bowiem materii warszawski Komitet sądowy odniósł się do kół prawniczych z zapytaniem.

Po wywodach pp. Makólskiego i Koflińskiego, którzy wskazywali na konieczność utrzymania instytucji sędziów pokoju z wyboru, a nie z nominacji, zapadła jednomyślna w tym sensie uchwała.

W końcu omawiano sprawę specjalnie rolnicze.

Z Częstochowy.

Pisma częstochowskie donoszą: Na polach w okolicy Mstowa, pod Częstochową, na skutek rozporządzenia odpowiednich władz c. i k. austrjackich dokonywana jest obecnie odgrzebywanie zwiek żołnierzy rosyjskich, którzy w czasie ofensywy rosyjskiej r. 1915 byli tam pochowani, nieraz nie dość głęboko. Takich mogił jest na polach mstowskich dość dużo, to też zwłoki te przenoszone są na stary cmentarz wsi Mokresza. Przed porzuceniem dokonywa się rewizji odzieży zmarłych, w której znajdują się znaczne sumy pieniędzy. Naprzykład w kieszeni munduru jednego kozaka znaleziono bardzo znaczną sumę pieniędzy w złotych monetach.

Sprawy polskie.

Ograniczenie w prawach Polaków w Rosji.

Nowy rząd rosyjski jest szczodry w obietnicach. To, co obiecał Narodowi Polskiemu w 5 miesięcy po proklamacji władców Niemiec i Austrii, napiętnowało, może najwięcej uderzając, polskie pismo „Głos“ następującymi słowami: „Proklamacja rosyjska nie jest głosem narodu, lecz oddźwiękiem poniesionej klęski. Ta sama Duma, śpiewająca dziś Marsyliankę, popierała przed wojną antypolski kierunek rządu“. Wiadomo powszechnie, że doszli w Rosji do władzy liberali, byli w polityce zewnętrznej więcej imperyalistyczni, niż upadła biurokracja, więc dobrowolne oddanie Polski niezbyt liczące z ich prawdziwymi celami. Słusznie zatem można powątpiewać w szczerą wolę owych kół, co do spełnienia obietnic. Więcej jeszcze wątpliwość wypada, czy utrzymają się one przy władzy, a jeżeli tak, to czy zdołają wymusić na wykonawczej klasie urzędniczej usunięcie ograniczeń prawnych, jakie Polacy, zamieszkałi w samej Rosji, dotąd musieli znosić. Dlatego opis owych ograniczeń, zamieszczonych przez pisma „Russkaja Wola“ na kilka tygodni przed rewolucją, jest jeszcze dziś godny uwagi. Dziennik ów pisał:

„W zachodnich obszarach*) wolno Polakom nabywać ziemię tylko od Polaków. W ten sposób są oni nietylko gorsi od Rosyan, lecz w prawach więcej ograniczeni od innych narodowości, naprz. od Niemców, którym wolno nabywać wszelkie posiadłości, majątki polskie również. Prócz tego, niewolno Polakom nabywać z ręki polskiej i to nietylko majątków, należących dawniej do zakonu Jezuitów, polskich, dóbr lennych i majątków polskich, nabytych w drodze licytacji przez banki rolnicze, lecz także osiągać praw dziedzicznych.

„Te ograniczenia hamują zmianę własności i wpływają na dobrobyt. Polakom nie wolno brać dzierżawy ani zarządzać dominiami państwowymi i prywatnymi uprzywilejowanymi majątkami rosyjskimi. Pozbawieni są prawa brania pożyczek na majątki, w państwowym szlacheckim Banku Rolniczym. Polacy nie mogą piastować w państwie szeregu urzędów. W obszarach zachodnich są faktycznie odtąd ze służby państwowej wykluczeni, dotyczy to także w niektórych wypadkach Rosyan, ożenionych z Polkami. Działający politycy posuwają się w tym względzie jeszcze dalej nawet od hrabiego Murawiewa, który swego czasu uważał za konieczne mianowanie Polaków marszałkami szlachty. Jest to charakterystyczne, że w celu zrekrutowania rosyjskich administratorów do obszarów zachodnich, bywa im dodawane, prócz innych udogodnień, 50% więcej pensji; z czego znów są wykluczone miejscowe żywiły rosyjskie. W całym zachodnim obszarze posługiwanie się mową polską w towarzystwie prywatnym jest wzbronione, nawet gdy składa się z samych Polaków. Jedyny wyjątek stanowi gubernia kowieńska. Napisy polskie nietylko na szyldach, lecz także na papierach osób prywatnych, prywatnych przedsiębiorstw i instytucji, podlegają szeregowi zakazów i ograniczeń.

„Pomijając sztuczny system kuracji ziemstwa i ograniczenia, którym podlegają Polacy w służbie komunalnej w sześciu zachodnich guberniach**), wypadła jeszcze nadmienić, że w trzech guberniach zachodnich (wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej) istnieje do dziś zupełnie przestarzałe „Komitety rozporządzające“ i że wbrew rozkazowi Najwyższemu z dn. 1-go maja 1905 r. nie utworzono na nowo szlacheckich instytucji wyborczych. Szczególnie boleśnie odczuwane są ograniczenia w dziedzinie religii, mające tam większe znaczenie, że dotyczy nietylko Polaków, lecz wszystkich katolików w państwie. Ukaz z dn. 17-go kwietnia 1905 r., zapowiadający tolerancję religijną, nie zniósł wiele dawnych ograniczeń prawnych, jakkolwiek w żadnym razie nie zgadzały się one z sensem wymienionego aktu. Owszem, na zasadzie owych przepisów, stworzyła administracja w praktyce w dziedzinie religii system ograniczeń. W zachodnich obszarach udzielane bywa pozwolenie na budowę świątyni katolickich tylko za zezwoleniem najwyższej instancji, odnośnego grecko-prawosławnego biskupstwa i wtedy tylko tam, gdzie katolicy stanowią większą część ludności. Nabożeństwa w podróży dozwolone są tylko za specjalnym pozwoleniem. Procesy religijnych zabroniono wyraźnie rozporządzeniami gubernatorów, wydanymi wbrew prawu, uniemożliwiono więc ludności odbywanie pielgrzymek do Matki Boskiej w Ostrej Bramie. Sumy, przeznaczone na kościoły rzymsko-katolickie, pochodzące z posiadłości owych kościołów, oddano po czterdziestu latach pod zarząd państwowy; wydawane bywają częściowo na cele, nie mające nic wspólnego z pierwotnym przeznaczeniem. Encykliki i dekrety rzymskich papieży, w Rosji ogłaszane nie bywają. Wnoszenie w państwie klasztorów katolic-

kich jest wzbronione, mimo, że podług prawa wolno nawet lamaitom je budować. Najwięcej palącą ze wszystkich spraw religijnych są, bez wątpienia, tak zwani katolicy „nierestrowani“. Po pojawieniu się aktu o tolerancji religijnej powróciło na katolicyzm bardzo wielu umiartów, tych tak zwanych „opornych“; uznano ich wraz z dziećmi za katolików; później jednak przechodzenie na katolicyzm odziedziczone notowano. Pewną liczbę wyżej wymienionych osób wciągnięto na listy, dzieci zaś ich, które tymczasem doszły do 14 roku życia, nie uwzględniono i uchodzą one za prawosławne. Wynikiem tego był szereg wołających o pomstę do nieba wydarzeń. Uczniowie, uchodzący lata całe za katolików, którzy uczyli się religii katolickiej, stają się raptem prawosławnymi, a ponieważ nie chcą uczestniczyć w ceremoniach prawosławnych nabożeństw, są wykluczeni ze szkół. Dziewczeta, które wyszły za mąż przed zarejestrowaniem rodziców, stają w nadzwyczajnym przykrem położeniu. Związki ich z katolikami uchodzą za małżeństwa mieszane, a ich dzieci są zaliczane do Kościoła grecko-prawosławnego. Zastanawiano się nawet nad sprawą, czy nie wypadłoby ich dzieci uważać za nieślubne. Trudności nie znikają nawet, gdy młoda matka, doszedłszy do pełnoletności, przyznaje się do katolicyzmu; dzieci jej pozostają, mimo to, prawosławnymi, gdyż w ukazie z dn. 17-go kwietnia wzmiarkowano tylko o losie dzieci, których rodzice zmieniają wiarę. W danym wypadku przechodzi na katolicyzm tylko matka, gdyż ojciec od początku był już katolikiem! Nic dziwnego, że w tak zawiąskanych warunkach starają się niezarejestrowani uniknąć zanotowania. Wtedy zaś uważani są za „jawnie prawosławnych“ i podlegają wielkim karom, jeżeli dzieci chrzczą po katolicku, gdy spowiadają się i chowają zmarłych podług obrządku rzymsko-katolickiego. Takie same kary spadają na kapłanów rzymsko-katolickich za spełnianie świątecznych obowiązków względem niezarejestrowanych.

Wspomniane pismo kończy artykuł poglądem, że natychmiastowe zniesienie wszystkich owych ograniczeń jest jedynym sposobem namacalnego udowodnienia teraz przez Rosję o życzliwym usposobieniu względem Polaków.

Zmiana dyslokacji oddziałów legionowych.

W najbliższych dniach zostanie przeprowadzona częściowa dyslokacja oddziałów, załogujących w Królestwie. I tak 3 pułk piechoty został przeniesiony z Zegrza do Warszawy, 2 pułk z Zambrowa do Pułtuska, 4 pułk z Zegrza do Łomży, 2 bateria z Góry Kalwarii do Garwolina.

Więści z Rosji.

Z Kijowa.

Nadchodzące do Sztokholmu dzienniki polskie z południowej Rosji i rozmaite wiadomości prywatne pozwalają odworzyć obraz przebiegu politycznego przewrotu w Kijowie, który jest teraz najważniejszym ogniskiem życia polskiego w Rosji.

Aż do 15 marca cenzura kijowska nie pozwalała pisać o rozruchach petersburskich, ani o toczących się w obu stolicach walkach ulicznych pomiędzy żandarmeryą i policją, a rewolucjonistami, dopiero po nadejściu telegramu od Rodzianki, zawiadamiającego o utworzeniu komitetu wykonawczego Dumy i rządu tymczasowego, zorganizował prezydent miasta Burczak „Radę przedstawicieli organizacji społecznych“, która podjęła natychmiast pracę nad utworzeniem nowej administracji t. zw. południowo-zachodniego kraju, t. j. Ukrainy, Wołynia i Podola. Okazało się, że istnieje w Kijowie 79 polskich stowarzyszeń, które po krótkim porozumieniu swych przewodniczących wydelegowały do rady pp. Zielińskiego i Krzyżanowskiego. Wybrano komitet wykonawczy, do którego weszli imieniem samorządu miejskiego Stradomski i Grygorowicz-Berski, imieniem ziemstwa Sukowkin, od Związku ziemskiego bar. Szejtengel, Polak Zieliński, Rusin Nikowski i żyd dr. Frumlin.

Do p. Burczaka zgłosił się dowódca okręgu Chodorowicz i zaproponował obsadzenie wojskiem głównych punktów miasta dla utrzymania porządku. Propozycję tę odrzucono w sposób bardzo stanowczy. Od głównodowodzącego na froncie południowo-zachodnim, gen. Brusilowa, nadeszła depesza, polecająca wszystkim władzom wojskowym, aby bezwarunkowo poddały się zarządzeniom nowego rządu. Wskutek tego policmajster kijowski, Gornostajew, zarządził oddanie policy do rozporządzenia Rady miejskiej. Komitet przystąpił przedewszystkiem do wypuszczenia z więzienia na Łukianówce wszystkich więźniów politycznych w liczbie 49. Jeden z nich siedział tam od 11 lat bez wyroku. Wypuszczenie nastąpiło w obecności i pod kontrolą prokuratorów sądu okręgowego i Izby sądowej. Jednym z pierwszych skutków rewolucji było nadejście do Kijowa w jednym dniu 150 wagonów ze zbożem, gdy podczas całego po-

przedniego miesiąca nawet połowa tej liczby nie nadeszła.

Następnego dnia odbyło się posiedzenie komitetu, uzupełnionego przez kooptowanie 4-ech delegatów stowarzyszeń robotniczych. Prezesem został wybrany Stradomski, sekretarzami Nikowski i Frumlin, skarbnikiem Zieliński. Prezes R. m. Burczak zawiadomił komitet, że wskutek uchwały Rady wszyscy członkowie komitetu wchodzi w skład zarządu gminnego. Komitet zamianował swoim delegatem przy naczelniku okręgu wojskowego emerytowanego pułkownika Obierudowa, a komisarzem przy rządzie gubernialnym Jakowkina. Faktycznie obaj ci komisarze objęli władzę cywilną i wojskową w mieście. W końcu uchwalono zorganizować milicję miejską pod dowództwem emerytowanego kapitana Kulaszewskiego. Zlikwidowano dalej zarząd żandarmeryi i opieczątowano pałac cesarski. Otrzymał więc oficerów i szeregowców, który odbył się w domu ludowym, uchwalili rezolucję, żądającą zaprowadzenia w Rosji republiki. Wiece młodzieży w politechnice uchwalili dopomóż do zorganizowania milicji i żądają bezwzględnego równouprawnienia wszystkich narodowości. Na ulicach rozpoczęły się demonstracje tłumów, przy czym nie oberżo się bez pobicia siołkowych. Aby uniknąć konfliktów, odwołano policyantów z posterunków i rozbrojono, wysyłając na ich miejsce milicyantów.

Komitet wykonawczy uchwalili aresztować znenawidzonego komendanta placu generala Medora i jego adyutanta kapitana Afzera. Pierwszego przytrzymał, gdy jechał automobilem i osadzono go w t. zw. Kosym kopanirze, gdzie dotychczas trzymano przestępców politycznych, skazanych na śmierć; Afzer uciekł pociągami tarnopolskim; ale wysłannicy komitetu dogнали go nadzwyczajnym pociągami i odstawiłi napowrót do Kijowa. Z wszystkich dotychczasowych władz trzech dawniej polskich prowincji pozostał w urzędowaniu tylko generał Chodorowicz. Na znak nowego ustroju usunięto z ratusza portrety cara, carowej i następcy tronu, a z gmachów publicznych zdjęto cesarskie monogramy. Oporu nie napotkano nigdzie, a chociaż krążyły pogłoski, że w towarzystwie „dwugłowego orła“, które było głównym ogniskiem czarnych żołni, przygotowują się jakieś kontrademonstracje, przy rewizji lokali nie znaleziono nic podejrzanego. Wszyscy zwolennicy starych porządków zniknęli nagle z powierzchni, a nawet archiereje, bawący w Kijowie, poddali się miejscowemu komitetowi.

Polskie koła przyjęły wiadomość o rewolucji z pewnym niepokojem, obawiając się wybuchu wielkich zaburzeń, przy których zwykłe poszkodowanymi byli „inorodcy“, nie wierzone poprosu w tak szybki i łatwy detronizację Mikołaja i utrwalenie się przewrotu. To też z początku Polacy zachowywali się wstrzemięźliwie, kiedy jednak okoliczności nagliły do szybszego działania, wszystkie stowarzyszenia polskie na wspólnym zebraniu delegatów wybrały polski komitet wykonawczy, który wysłał do komitetu wykonawczego Dumy i do nowego rządu telegramy powitalne, w których podkreślono, że Polacy, jako ludzimy południowo-zachodniego kraju uznają nowy porządek rzeczy i oczekują pełnego narodowego równoprawnienia.

Komitet zamianował następnie komisarzy gubernialnych: dla Podola pp.: T. Michałowski i Zdzisław Grocholski dla Wołynia W. Duszyński i Kusza; komisarze wyjechali natychmiast celem organizowania polskich komitetów po powiatach. Do Petersburga wydelegowano p. Edwarda Paszkowskiego celem porozumienia się z tamtejszymi polskimi organizacjami.

Wielkie podniesienie ducha nastąpiło wśród Rusinów, którzy przyjęli rewolucję z zapalem. Na posiedzeniu ziemstwa gubernialnego oświadczył ich przedstawiciel, że Rusini dotychczas pragnęli zwycięstwa mocarstw centranych, ale obecnie całym sercem życzą sobie tryumfu oręża rosyjskiego i będą walczyć do ostatniej kropli krwi. Do komitetu opieki nad Galicyanami wybrano także d-ra Teofila Okuniewskiego, który przebywa w Kijowie.

Młodzież polska, której mamy w Kijowie przeszło 1,000 urządziła także kilka wieców, w których starły się grupy „postępowe“ z narodowcami. Uchwalono przystąpić do milicji pod warunkiem, że polscy milicyanci będą nosić opaski o barwach polskich.

Wogóle zapanował w Kijowie niebawmy ruch polityczny i społeczny. Po zniesieniu cenzury, żandarmeryi i paszportów, ogół używa świeżej wolności całą pierśią. Nastroj ten przeniósł się także na prowincję.

Obawy przed terroryzmem.

Jakie panować muszą w Petersburgu obawy przed terroryzmem rządu rewolucyjnego dowodzi artykuł „Echa Polskiego“, wychodzący w stolicy Rosji z 25 marca p. t. „Fatalne rozporządzenie“. Powód do artykułu dało „strzeżenie“ ministra wojny „przed szpiegami“, którymi rzekomo przepełniony ma być Petersburg, a którzy w mundurach wojskowych, ró-

*) Przypadki Rosji w udziale po pierwszym rozdziale Polski. Prawo z dnia 28 czerwca 1912 r. podług instrukcji z dnia 23 czerwca 1865 r.

**) Witebska, kowieńska, mohilewska, wileńska, grodzieńska i mińska.

żnych przebraniach i pod różnymi nazwiskami urwijają się po ulicach. Ostrzeżenie takie we wszystkich państwach, prowadzących wojnę, są dziś codziennym zjawiskiem i nikogo nie przerażają. Natomiast widocznie wśród burzy rewolucyjnej wywołują one poważne obawy przed terroryzmem, kiedy dziennik polski, zmuszony więcej, niż rosyjski, liczyć się ze słowami, ostrzega przed tego rodzaju hasłami. Oto co pisze „Echo Polskie”:

Twierdzenie ministra Guczkowskiego, że „Petersburg i jego okolice pełne są szpiegów”, może i ma swe podstawy, choć wątpliwem się wydaje, by ten właśnie oddalony od terenu działań wojennych punkt miał być specjalnym celem badań szpiegowskich. W każdym razie p. Guczkow o tem nie wie, bo gdyby wiedział, toby mógł szpiegów wyłapać. Natomiast zapuszcza się p. minister w mocno ryzykowne przypuszczenia. Widać szpiegów wszędzie, podejrzewa, że „ubrani są we wszelkie uniformy, burzą tłum i wywołują w nim niepokój”. Czy to już nie za wiele trochę? Czy p. Guczkow nie spóźnił się z objęciem tej ministerialnej? Czy nie powinien był przyjść do władzy właśnie przy starym rządzie? — Wówczas bowiem widziano wszędzie „wrogów wewnętrznych”, a zwłaszcza „burzycieli tłumów”.

Od dziś robotnik, przemawiający w duchu rewolucyjnym, żołnierz, spełniający funkcje obywatelskie — i każdy, kto ma odmienne poglądy na zadania obecnego momentu, może być uważany za „burzyciela tłumów” i jako taki być z góry podejrzany o szpiegostwo i stać się przedmiotem pościgu kontrwywiadowców. W wolny tłum rewolucyjny wpuszczono armię łapaczy i zażądano dla nich — zaufania. Jutro — okaże się może, iż już poszliśmy dalej. Zaczyna się podejrzanie o „tajne sympatyje dla wroga”. I jak dziś „burzyciele tłumów”, tak jutro wszyscy, wyznający odmienne poglądy, odważający się mieć własne niezależne zdanie, zostaną być podejrzani. Oskarżenia o zdradę wobec państwa są równie rozciągłe i elastyczne, jak i oskarżenia polityczne przy obalonym rządzie.

Nie niepokoiłby nikogo sam zamiar wywołania szpiegów, bo ludzie, nie trudniący się szpiegostwem, nie mogą nim być dotknięci. Lecz ten rozciągły, nadmiernie szeroki komentarz do pojęcia „szpiega” zupełnie jest nie na miejscu i słusznie zaniepokoiła się nim prasa robotnicza. Bo jeżeli pojęcie „szpieg” będzie zidentyfikowanym z pojęciem „burzyciel porządku” — znajdziemy się wszyscy bez wyjątku pod uciskiem stanu, mocno podobnego do dawnego obalonego rządu.

Pamiętamy bardzo dobrze, my, ludzie z Królestwa, jak to w czambuł o szpiegostwo posądzeni byli żydzi, ilu to padło ofiarami podejrzeń, jakich doznawali przesładowani. Wszakże całe miasteczka bywały wyrzucane w ciągu jednej godziny z chwila, gdy do danej miejscowości nadszły władze sztabowe. Dziesiątki tysięcy nieszczęśliwych istot, pozbawionych w jednej chwili całego mienia, wędrowały dziesiątkami wiorst do Warszawy, zostawiając po drodze trupy, przywożąc chorych. Jeszcze nie została zapomniana rzeź żydów w Kuźcach na Litwie. Toż samo działo się w Warszawie w czasie pierwszego natarcia niemieckiego. Rozwijala się istna orgia podejrzeń i oskarżeń, rozchodziły się najniebezpieczniejsze pogłoski, chwytano nieszczęśliwych na prawo i lewo. W więzieniach warszawskich pełno było podejrzanych. Jeden oskarżony był o to, iż... grał na skrzypcach, co miało oznaczać rażącość z odwrotu Rosyan. Drugi, przyszedłszy do koszar, by odwiedzić brata... w sposób podejrzany przyglądał się telefonowi, zwyczajnemu aparatowi w kancelarii koszar. Przytaczamy najjaskrawsze przykłady, reagując za ich autentycznością. Było ich nie kilka i nie kilkanaście, lecz kilkadziesiąt i kilkaset.

Niebezpiecznie jest rozpętywać manię podejrzliwości. Szpiegów, oczywiście, należy chwycić i wyszukiwać, lecz podejrzeń i oskarżeń — nie rzuca się w tłum, bo to ma potem skutki, których p. Guczkow dziś nawet przewidzieć nie jest w stanie.

Polskie ofiary rewolucji w Rosji.

„Echo Polskie” z 31 marca donosi: „Utro Rossji” podaje listę ofiar rewolucji w Piotrogradzie. Z listy tej wyjmujemy następujące nazwiska o brzmieniu polskim:

Zabici i zmarli skutkiem ran: Mikołaj Tyścieki; Ignacy Motyl, szeregowiec 6 batalionu saperów; sztabs-kapitan pułku wołyńskiego Łaszewicz; Piotr Słobodziak, żołnierz; Jakób Rózkiewicz, żołnierz i roty zapas. automobil.; Aleksander Biernacki, ze szkoły kawaleryjskiej.

Ranni: Stanisław Stenia; Michał Wasilewski (23 lata); Filip Monkiewicz (46 lat); E. Rudkowski (żołnierz, 20 lat); Antoni Grabowski (38 lat); B. Woronicki (21 lat); Stefan Tołoczko (żołnierz, 20 lat); Helena Szub; Mikołaj Sutel (18 lat); Jakób Rackiewicz (46 lat).

Polskie Towarzystwo patryotyczne w Rosji.

Dnia 28 lutego 1916 r. powstało na emigracji w Rosji tajne Polskie Towarzystwo Patryotyczne. Na posiedzeniu w dniu 7 kwietnia r. b., które odbyło się publicznie i jawnie

B. P.

Z Knieów GUSTAWA SZEIN

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 26 b. m., o godz. 11 przed poł., przeżywszy lat 43.
Pogrzeb na cmentarz izraelski odbędzie się dziś, w piątek, o godz. 12, z domu żałoby przy ulicy Długiej 5, na który zapraszają krewnych i przyjaciół w głębokim smutku pogrzebani
Mąż i syn.

5135-1

w Tambowie, określiło Towarzystwo to swoją działalność i program, który przedstawia się następująco: 1) Polskie Tow. Patryotyczne jako ostateczny cel stawia przed sobą odbudowę niepodległej, zjednoczonej Polski ludowej. 2) Formę rządu państwa polskiego określi konstituanta w Warszawie, obrana na zasadzie powszechnego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego głosowania. 3) Równość obywateli państwa polskiego wobec prawa i urzędu. 4) Wolność słowa, druku, związku stowarzyszeń i strajków. 5) Szeroki samorząd wsi i miast. 6) Stworzenie handlu i przemysłu na zasadach kooperacji. 7) Udział klasy pracującej w czystych zyskach przedsiębiorstwa. 8) Parcelacja ziemi, stanowiącej własność rządu polskiego, wśród włóścian bezrolnych i małorolnych. 9) Tani i długoterminowy kredyt dla podniesienia kultury rolnej małej własności. 10) Powszechnie, obowiązkowe i bezpłatne nauczanie w szkole niższej. W imię tradycji Rzeczypospolitej Polskiej i walki narodu polskiego o wolność: „Naszą i Waszą” — Polskie Tow. Patryotyczne popiera wszelki ruch wyzwolenczy z wiara, że powszechna wolność ludów da nam zjednoczone i niepodległe państwo.

Usunięcie 92 profesorów uniwersytetu.

Z Petersburga donoszą: Nowy rosyjski minister oświaty, Manuilow, usunął 92 profesorów uniwersytetu, którym zarzucił „antirewolucyjne” przekonania. Pomiędzy nimi są ginekologowie, chemicy, orientaliści, filologowie klasycyści, którzy oddawali się tylko nauce, nie uprawiając żadnej polityki.

Pomiędzy usuniętymi znajduje się 21 chirurgów i internistów, którzy pracowali w szpitalach wojskowych. Klinikami uniwersytetu w Kijowie kierują obecnie młodzi asystenci. Kliniki uniwersytetu w Odesie, jak oświadczył dziekan tamtejszego wydziału lekarskiego, muszą być zamknięte gdyż z pomiędzy 14 kierowników klinik usunięto 12. Podobnie jest w Charkowie. Usunięto na domaganie się niewielu studentów także powagi naukowe, jak Korowicki, Uszkow, Klem, Filatow, którzy polityką wcale się nie zajmowali. Grudzew, profesor wydziału lekarskiego w Odesie, został przez Manuilowa telegraficznie usunięty.

Metropolita Szeptycki w Petersburgu.

„Dziennik Petrogradzki” z 3 kwietnia donosi: Dnia 31 marca uroczystie witano na dworcu Mikołajewskim wypuszczonego z niewoli metropolitę unickiego, Andrzeja hr. Szeptyckiego. Pierwszy powitał metropolitę ks. biskup Cieplak, zwracając się do czcignego metropolity, jako do głowy bratniego Kościoła. Następnie przemawiał od Ukraińców p. Mogilanski i Łotockij, od posłów polskich p. Skirmunt; od demokracji polskiej p. Stefan Miodkiewicz, od Litwinów ks. Laukajtis po łacinie, od Białorusinów p. Stebnicki, prócz tego mówili pp. Łotockij, Sławiński i inni. Metropolita Szeptycki odpowiedział każdemu w jego języku. Powitanie miało charakter nader serdeczny i wzruszający. Metropolita udał się z dworca do kolegium rzymsko-katolickiego i zabawi w Petersburgu około trzech tygodni.

Groźba nowego przewrotu w Rosji.

„Nationalzeitung” donosi z Genewy: Wedle telegramów, które z Petersburga otrzymał rewolucyjni rosyjscy w Genewie, położenie w Rosji staje się coraz bardziej groźnym. Różnice w zapatrywaniach pomiędzy rządem tymczasowym a komitetem robotników i żołnierzy wcale nie zostały usunięte, przeciwnie, pogłębiają się.

Obie strony myślą o zamachach i pragną zagarnąć w swoje ręce całą władzę. Aczkolwiek rząd tymczasowy czyni rozpaczliwe wysiłki, ażeby dla siebie pozyskać armię, na froncie nie ma jednolitej orientacji. Poważne części wojsk są za pokojową polityką komitetu robotników.

Niektóre telegramy, nadesłane do Genewy, zapowiadają nawet, że komitet robotników i żołnierzy ma zamiar uwięzienia członków prowizorycznego rządu, jeżeli nadal będą ślepo iść za Anglią i Francją. Ale bez poważnych walk taki przewrót nie może być dokonany i dlatego należy liczyć się z wojną domową w Rosji.

Uwięzienie szefa cenzury.

Donoszą z Petersburga: Wielką sensacją obudziła tu wiadomość, że na rozkaz Kiereńskiego został w Helsingforsie uwięziony pułkownik Holmberg, szef cenzury wojennej w Finlandyi.

Korupcja pestów prawicowych.

„Echo Polskie” (Moskwa) z dn. 28 marca pisze: Pod przewodnictwem Rodzianki odbyła się narada członków Dumy państwowej. Obrady otworzył Rodzianko, który w przemówieniu swoim oświadczył, iż na podstawie danych, posiadanych przez kontrolę państwa, okazało się, że kilku posłów do Dumy otrzymało pieniądze z tajnego funduszu rządowego. Wobec tego należy wyjaśnić stanowisko Dumy i poglądy jej na ten przykry objaw. Po dyskusji postanowiono jednomyślnie zażądać od posłów: Zamysłowskiego, Markowa 2-go, Derjunga, Krupieńskiego i Puryszkiewicza wyjaśnień w sprawie tej w terminie trzydniowym. W przeciwnym razie, lub w razie niezadawalających wyjaśnień, zaproponowane zostanie złożenie pełnomocnictw poselskich.

Poset Krupieński mandat swój złożył natychmiast.

Socjaliści zagraniczni w Rosji.

Sztokholmski korespondent „Voss. Ztg.” podnosi, że Milukow i konsorci spowodowali sobie z zagranicy socjalistów Brantinga ze Sztokholmu, Cachina z Paryża i Thorne’a z Londynu, aby byli pomocni przy pozyskiwaniu rosyjskiej socjalnej demokracji dla planów rządu tymczasowego. To jednak nie udało się im wcale: rosyjscy socjaliści dali do zrozumienia Brantingowi, że rosyjska prawdziwa demokracja nie jest skłonna zaprzęgać się do rydwanu koalicyi.

Dział ekonomiczny.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 26 kwietnia.

Papiery procent.	TRANZAKCYE:
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	M. 208=36.95% —
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	— — — — —
Listy zast. Ziemska 4 1/2 %	M. 208=36.95% —
Listy zast. Ziemska 4 %	— — — — —
Listy zast. m. Warszawy 5 %	M. 191=31.50 —
Listy zast. m. Warszawy 4 1/2 %	— — — — —
Renta	— — — — —
Serye ros.	— — — — —

Korony 61.—

Giełda berlińska.

Berlin, 26 kwietnia. — Jak wczoraj tak i dzisiaj z uwagi na pomysły w dalszym ciągu sprawozdania z sytuacji militarnej w obrótach prywatnych na giełdzie berlińskiej panował nastrój podniecony. Obok żywych obrotów na rynku walorów górniczych, gdzie kupowano przeważnie Phoenix, Bochum i stal reńska, wywijały się ożywione transakcje akcjami towarzystw elektrycznych i innych papierów przemysłowych przy kursach wzrastających. Walory tureckie, jak również akcje banków rosyjskich — w poszukiwaniu, osiągnęły lekką wyżkę. Akcje żeglugi w porównaniu z danem wczorajszym wykazały nieznaczne zmiany. Na rynku pożyczek panował spokój przy tendencji mocnej. Pieniądz na każde żądanie 4 1/2. Dyskonto prywatne 4 1/2 %.

Berlin, 26 kwietnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	26/IV	plac.	żąd.
Holandya	258.75	257.75	
Dania	175.—	175.50	
Szwecya	185.25	185.75	
Norwegia	180.25	180.75	
Szwajcarya	123 3/4	122.5	
Austro-Węgry	64.20	64.30	
Bułgarya	79 3/4	80 3/4	
Turcya	20.75	20.55	
Hiszpania	25 1/2	26 1/2	

Giełda londyńska

LONDYN,	24/4	28/4
2 1/2% Konsola	55.25	55.9 1/2
5% poz. ros. z r. 1906	85.—	—
4 1/2% poz. ros. z r. 1909	—	72 1/2
Pierwsza ang. poz. woj.	87.25	87. 1/2
Druga	—	—
Trzecia	95.5 0	95. 1/2
Goldfields	1. 1/16	1. 9/16

Giełda paryska.

PARYŻ,	25/4	24/4
3% renta francuska	61.50	61.95
5% poz. francuska	83.65	83.65
3% poz. ros. z r. 1896	—	—
5% z r. 1906	80.90	81.—
Banque de Paris	1005.—	1010.—
Credit Lyonnais	1170.—	1171.—
Union Parisienne	640.—	647.—
Baku	1764.—	1753.—
Brianskie	404.—	407.—
Lianozow	376.—	373.—
Malcew	561.—	570.—
Nafta	—	425.—
Tulska fabr. nabojów	1305.—	1317.—
Lena Gold	50.—	50.—
oldfields	43.—	—

Kursy dewiz.

	25/4	24/4
Amsterdam.	25/4	24/4
Czeki na Berlin	37.45	37.50
Wiedeń	23.—	23.475
Szwajcaryę	47.85	47.40
Kopenhaga	69.90	69.95
Sztokholm	73.50	73.20
Nowy York	243.50	244.—
Londyn	11.60 3/4	11.60
Paryż	42.95	42.80
Zurych.	25/4	24/4
Czeki na Berlin	79.—	79.15
Wiedeń	49.40	49.50
Amsterdam	211.50	211.—
Nowy York	5.15	5.15
Londyn	24.55	24.55
Paryż	90.55	91.50
Medyolan	74.40	74.25
Paryż.	21/4	20/4
Czeki na Londyn	27.155	27.16
Nowy York	5.70	5.70
Petersburg	159.—	164.—
Wlochw	82.—	82.50
Szwajcaryę	111.—	111.—
Madryt	617.50	—
Amsterdam	233.—	233.—
Danię	163.—	161.—
Norwegię	164.—	168.50
Szwecyę	176.—	170.50
Nowy York.	24/4	23/4
Czeki na Berlin (a v.)	—	—
Paryż (a v.)	5.71	5.71
Londyn (60 dn.)	4.72	4.72
telegraficz.	4.7645	4.7645
Londyn.	24/4	19/4
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	116.55	113.55
krótkie	—	116.75
Paryż, 3 mies.	27.53	27.55
krótkie	27.16	27.17
Petersburg, krótkie	167.—	163.—

Redaktor odpow.: Aleksander Bielicki.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERZALSKI
G. GABJEWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Od początku kwietnia znajdują się w obiegu, w wielkiej ilości fałszywe asygnaacje kasy pożyczkowej po 2 M. starego typu (biały papier bez właściwego łała). Fałszykiaty, naogół dobrze wykonane, odróżniają się od prawdziwych szczególnie brakiem na nich znaków wodnych o kształcie wali i kolorem na stronie przedniej, który na prawdziwych jest różowy a na fałszywych oranżowy.

Ostrzegam przed przyjmowaniem fałszyków i upraszam w celu wysledzenia pochodzenia tychże o przesłanie doręcznych wiadomości do 1 J. 364/17.

Będzin, dnia 17 kwietnia 1917 r.

Naczelnny Prokurator.

Nadestane.

Dr. Jan ALAPIN, h. star. ord. szpitali św. Łazarza 23, Warszawa, ul. Królowa 23. Przyjmuje od 1 pp. i ed 6-7 wiece

TEATR POLSKI
Łódź, Cegielińska 68.
2941-80

Piątek, dn. 27 kwietnia r. b. o godz. 7 1/2 wiecz.

Piosnki ułańskie

sztuka współczesna w 3-ach aktach W. Bonikiewicza.

Sobota, dnia 28 i niedziela, dnia 29 kwietnia r. b.
o godz. 8-ej wieczorem:

W Łodzi podwodnej

Teatr SCALA
Cegielińska 18.
Dyr. S. Kuperman.

W piątek, 27, sobotę 28, niedzielę 29 i poniedziałek 30 kwietnia o godz. 8.15 wiecz.
Niebawo najlepszy program tego sezonu.

Adam i Ewa
- Sketsch z fadkami i sylswami -
10 ról wykonają
pani HEIN i pan HEBLING.

14 pierwszorzędnych numerów atrakcyjnych, z udziałem nowych sił i całego zespołu.

Józefa BOROWSKA
nowy repertuar, ostatnie 3 dni.
Renata imitator dam
perwszorzędna atrakcja

Dzieciom wstęp wzbrniony. — — — Początek o godz. 8.15 wiecz.

Zawiadomienie.

Z powodu wyczerpywania się nasion, z zamówionych, marchew biała i buraki będą rozsprzedawane, jeżeli Szan. Zamawiający nie odbiorą takowe do dnia 28 b. m. włącznie.

L. Jasiński
Łęczycza i Łódź, Andrzeja 10.
51407-

Potrzebny zaraz POMOCNIK

do interesu mleczarskiego ze znajomością języka niemieckiego i prowadzeni a książek. Oferty proszę składać w administracji dziennika pod lit. „P. W.”.
5126-3

Poszukuje się mało używanej LOKOMOBILI

o sile 80-100 koni, nadającej się do pędzenia dynamomaszyny. Oferty nadsyłać do Magistratu w Sieradzu
5133-3

ZARZĄD 2-go ŁÓDZKIEGO RZEMIEŚNICZEGO TOWARZYSTWA POZYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWEGO

sawiadania W. P. członków, że

Ogólne roczne zebranie

odbędzie się w niedzielę, dn. 29 kwietnia r. b. o godzinie 3 po poł. w sali Rezerwy Rzemieślniczej przy ul. Wilejskiej 117. W razie nie przybycia odpowiedniej liczby członków zebranie w drugim terminie odbędzie się tegoż dnia o godzinie 4 1/4, po południu w tym że lokalu.
5119-2

Biuro Dzienników F. Gomulińskiego w Tomaszowie,

filja „Godziny Polski”,
załatwia wszelkie zlecenia na „GODZINĘ POLSKĄ” w całej okupacji austriackiej.

Ogłoszenia i nekrologi

przyjmuje się po cenie redakcyjnej.

Biuro dzienników i ogłoszeń I. KOKOTEK,

Sosnowiec, Będzin, Główna, Słowiańska.
Reprezentacja „Godziny Polski” na Sosnowiec, Będzin, Dąbrowę i okolice. Ekspedycja pism do wszystkich miejscowości na prowincji. Przyjmowanie prenumeraty i ogłoszeń po cenach redakcyjnych. Dostarczanie pism do domów.

Kąpiele Busko w Polsce

Sezon 1917 od 1 maja do 30 września.

Kąpiele siarczane „ błotne”
Wodolecznica
Instytut zanderowski
Wyborna restauracja w zakładzie
4414-24

Trzy razy dziennie koncert wojskowy w parku
Wygodny automobil
Połączenie Kielce-Busko.

Woodrow WILSON: PAŃSTWO

I. Ustrój państwowy Niemiec i Prus 80 kop.
II. Ustrój państwowy Anglii
III i następane w druku.

Skład główny w księgarni F. HOESICKA, Warszawa

Do sprzedania Sklep winno-kolonialny

z urządzeniem, w dobrym punkcie w mieście powiatowym, 10 minut od kolei. 5057-3
Wiadomość u St. Pokoja, Łódź, Piotrkowska 55.

Niniejszem zawiadamiam, iż losy do IV klasy R. G. O. w Warszawie nadeszły i są do wymiany u pp. kolektorów.

Nadmieniam, że kolektora obowiązuje wymiana biletu na czwartą klasę do 10-go Maja. Po powyższym terminie kolektor ma prawo sprzedania losu drugiej osobie.

Antoni Dobrucki
5131-1
Reprezentant na Łódź i Okręg łódzki I Loteryi klas. R. G. O. w Warszawie.

OD WYDAWNICTWA.

Zawiadamiamy, że „Godzinę Polski” prenumerować można na wszystkich pocztach tak w Niemczech, jakoteż na całym terenie, okupowanym przez wojska niemieckie. Poniżej podajemy wzór kwitu, który po dokładnem wypełnieniu złożyć należy w najbliższym urzędzie pocztowym i uiścić należność abonamentową.

Kwit do zamówienia „Godziny Polski”.

Uprasza się odciąć w tem miejscu.

Unterzeichnet abonneret hiermit bei dem Kaiserl Postamt hierselbst.
Podpisany zamawia niniejszem w tutejszym ces. Urzędzie pocztowym.

Titel der Zeitung: Tytuł dziennika:	Ersch. Ort: Miejscowość:	Bezugszeit: Czas prenumeraty:	Preis: Cena:
Godzina Polski	Łódź	Viertelj. kwartalnie	5.40 Mk.
	Łódź	Monatl. miesięcznie	1.80 Mk.

or. u. Zuname: _____
Imię i nazwisko)
Genauere Adresse: _____
(dokładny adres)

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt
d. 191

Ważniejsze zrabli korzystających okazyl
Z powodu likwidacji interesu należy można bardzo tanio różne resztki Szewiutu, Bostonu Albagi, odcinki kolorowej satyny na damskie płaszcze i kostiumy; towar na męskie: damskie ubrania i okrycia, (czarny z białą kratką i inne) różne cągi, towar na bluzki, barchany letnie zimowe, Łódź, ul. Wilejska 40, m. 10, front, II piętro na prawo. Gony stała. 4982-10

Lekarz-Dentysta
RENA ROZENMANOWNA
powróciła.
Sienkiewicza Nr. 50,
róg Nawrot 5102-3
Przyjmuje od 10-1 i od 3-7.

Ogólne Zebranie członków

V. Łódzkiego Tow. Poż. Oszczędn. odbędzie się dn. 29 b. m., o godz. 3-ej po poł. w lokalu Długa 28.
5139-1 **Zarząd.**

Anteka sieiska pod Łodzią,

w letnisku bardzo licznie uczęszczanem, do wydzierżawienia od 1 lipca r. b. Dojazd tramwajami podmiejskimi. Biższa wiad. w aptece róg Benedykta i Wólczańsk 138-1

Nowe zagraniczne PIANO.

okazyjnie do sprzedania Długa 67, m. 6
od 2 4 i od 7 10 w wiecz.

Ogłoszenia drobne:

Nauczka i wychowanie.
Lekcyje francuskiego i włoskiego. Oferty sub „Kupfer” (Ramini) w admin. „Godz. Polsk.” 5103-1

Une Parisienne à des heures des leçons. S'adresser Benedicta 18 m. 15 lewa of., 2 piętro, de 3 à 6 h. 5073-3

Posady i prace.
Dyplomowany drogista z wieloletnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady na miejscu lub na wyjazd. Oferty w redakcyi dla „Drogisty”. 5059-2

Chłopiec potrzebny jest do froterowania podłóg. Zawadzka 23 Gimnazjum Zeńskie Wolfsonowej. 5127-1

Kondycyi na wyjazd do dzieci poszukuje nauczycielka. Oferty w adm. „Godziny” w Łodzi pod „P. P.”. 5116-3

Kobieta do sprzątania potrzebna jest. Zawadzka 23. Gimnazjum Zeńskie Wolfsonowej. 5127-1

Młoda panienka poszukuje miejsca buietowej. Dobre świadectwa. Oferty sub „W. W.” w administracyi „Godz. Polski” w Łodzi. 5108-2

Potrzebni podręczni do zakładu krawieckiego. Łódź, Główna 18. Lisz. 5110-3

Potrzebny stróż. Wiadomość Piotrkowska 131, u rzadcy. 5074-3

Zdolna krawcowa, panna, przyimie posadę na wsi. Można być kierowniczką szwalni. Wymagania skromne. Oferty w administracyi „Godziny” w Łodzi pod „Zdolna”.

Sprzedaj i kupno.

Do sprzedania bryczka, rolwaga lekka, wóz kolejny nowy, 2 wozy węglarskie używane, 2 wózki ręczne na resorach nowe, 1 para chomont roboczych na pasy, 1 angielskie czarne małe używane P. Dembowskiego, Wilejska 23a 5114-1

Corsety najlepsze „Renoma”, gotowe i na obstatunek Łódź, Główna 17. 4819-2

X. Meble stołowy, sypialnia dębowe, kuchenne urządzenie sprzedam po cenie kosztu. Łódź, Orła 23, stolarnia. 5096-15

Meblo sprzedam tanio: stołowy gabinet, sypialnia, dębowe, salonik machoniowy. Piotrkowska 189-1. 5058-8

Łowar mało używany sprzedam. Rzgowska 2, m. 16 front. 5124-2

Taśmy do pisania najlepszej gatunku dla wszystkich systemów maszyn najtaniej tylko u Adoła Goldberga, Łódź, Rozwadowska 6. 4985-4

Lokale.

Do wynajęcia 6 pokojów z kuchnią z wszelkimi wygodami, front, II piętro o 1-go Lipca r. b. Tutzież zaraz do wynajęcia 6 pokojów z kuchnią i wszelkimi wygodami, front parter. Wiadomość: Dzielna Nr. 42, u stróża domu. 5090-1

Poszukuje lokalu na mleczarnię może być z ogródkiem dwoma białkami, z elektrycznym oświetleniem, na przedmieściu lub też w małym miasteczku. Za odstępną wynagrodzenie. Oferty sub „A. F.” w Adm. „Godziny Polski” 5094-2

Szukam pensjonatu we dworze dla 5 osób. Oferty dla „Niewyoreddy” w administracyi „Godziny” w Łodzi. 5111-3

5, 3 i 2 pokoje z kuchnią i wygodami do wynajęcia. Łódź, Karola 28. 5041-3

Doniesienia rozmaite.

Akuszarka Marya Kubicka przyjmuję, Łódź, Piotrkowska 190, m. 7. 4939-3

Dotady prywatne od 52 kop. Sienkiewicza 83, m. 8, lewa oficyna. 5066-3

Skradziono parę koni w gmin. Piątek, pow. łęczyckiego. Klacz białogłowa, słoń na 1 oko i watacha. Uprasza się o podanie wiadomości gdzie konie się znajdują za wynagrodzeniem. Jan Stawiński. 5134-8

Zagubione dokumenty.

Zaginął paszport niemiecki wydany dany w Łodzi, na imię Maryanny Peuta. 5125-1

Zaginął paszporty, wydane w Łodzi, na imię Juliusza Lejera i Juljanny Leder. 4186-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Pabianicach, na imię Józefa Gernaia, pasterniowski na to samo imię oraz 5 ro. gotówka. Znajazca zeznacza gotówkę zatrzymać, a papiery zwrócić do poczekalni tramwaj. 5097-1